# DZIENNIK WARSZAWSKI

**Nr. 66.** Piątek, 10 (22) Marca. **1867 r.**

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotytycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

**Rok 4.**

Prenumerata w Warszawie roczcznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.


SPIS RZECZY.



## DZIAŁ URZĘDOWY

### Warszawa, dnia 9 (21) Marca.

Dwa Ukazy Najwyższe, z dnia 14 (26) lutego roku bieżącego, jeden uwalniający Dyrektora Wydziału Kasowości i Podatków Stałych w Komisji Rządowej Skarbu, Radcę Tajnego Janiszewskiego od służby, z pozostawieniem go w godności Członka honorowego Komisji Rządowej Skarbu, i drugi mianujący Radcę Stanu Bazylego Michałowskiego pełniącym obowiązki Dyrektora Wydziału Podatków Stałych w Komisji Rządowej Skarbu, zamieszczone są, w polskim i ruskim tekście, w osobnym dodatku do dzisiejszego numeru Dziennika.

---

*Ukaz do rządzącego senatu.* Uznawszy potrzebę oddania wydziału komunikacji w guberniach królestwa polskiego pod zarząd ministerstwa komunikacij, i zatwierdziwszy opinją w tym przedmiocie komitetu do spraw królestwa polskiego, rozkazujemy: 1) Z będących dotąd w zawiadywaniu wydziału w królestwie polskiem komunikacij lądowych i wodnych utworzyć oddzielny XI okrąg komunikacij, naczelnika tego wydziału mianować naczelnikiem XI okręgu komunikacij, a wydział—zarządem XI okręgu. Dotychczasowe zaś etaty wydziału i jego sekcij, pozostawić do czasu bez zmiany. 2) Inspekcią prywatnych kolei żelanych w królestwie oddzielić z okręgu i poruczyć głównemu inspektorowi prywatnych kolei żelaznych w Cesarstwie, poczem inspektora kolei żelaznych w Królestwie mianować inspektorem kolei warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej, łodzkiej i terespolskiej. Zostających przy naczelniku komunikacij urzędników właściwie dla dozorowania prywatnych kolei żelaznych, przeznaczyć do inspekcji, na skutek czego w inspekcji ma być: trzech pomocników inspektora, jeden komisarz, jeden tłumacz, jeden sekretarz, jeden kontroler, jeden dziennikarz (zarazem archiwista) i jeden kancelista, przy zachowaniu wszystkim tym urzędnikom pobieranej dotąd płacy. 3) Zarząd XI okręgu komunikacji, pod względem atrybucji swoich, obowiązków i prowadzenia interesów, stosować się ma do postanowień obowiązujących dla okręgów komunikacji w Cesarstwie. 4 Dozór prywatnych kolei żelaznych w guberniach królestwa Polskiego wykonywany być ma na zasadzie istniejących przepisów o dozorowaniu kolei żelaznych w Cesarstwie. 5) Urzędnikom XI okręgu komunikacji i inspekcji kolei żelaznych zastrzegają się też prawa i prerogatywy pod wzgtędem awansu i nagród, jakich używają urzędnicy ministerstwa komunikacji; przytem mogą być umieszczane na posadach etatatowych osoby niemające rangi i przyjmowane na aplikację. 6) Istniejąca w królestwie ustawa emerytalna będzie obowiązującą dla wszystkich urzędników okręgu i inspekcji rozpoczynających służbę w królestwie. Osoby zaś, które przeszły lub przejdą do służby z Cesarstwa mogą podług życzenia swego należeć lub nie należyć do stowarzyszenia emerytalnego. 7) Służące dotąd wydziałowi komunikacji w królestwie prawo egzaminowania i wydawania patentów na urząd inżyniera zawiesza się do czasu przejrzenia istniających w tej mierze przepisów. Egzaminowanie zaś i udzielanie kwalifikacji na konduktorów robót, zarząd XI Okręgu zachowuje do czasu przejrzenia właściwych przepisów. 8) Rozpatrywanie składanych przez inne władze projektów ważniejszych budow w guberniach królestwa poruczyć właściwym wydziałom ministerstwa komunikacji. 9) We wszelkich interesach i propozycjach dotyczących zarządu XI okręgu komunikacji, które wymagają najwyższej decyzji, tudzież w propozycjach względem zmiany istniejących lub urządzenia nowych komunikacji, minister finansów poprzednio porozumiewać się będzie z Namiestnikiem Naszym w Królestwie. 10) Wszelkie rozporządzenia w wykonaniu niniejszego ukazu, który niezwłocznie wniesiony być ma do dziennika praw królestwa, wkładamy na ministra komunikacji, za porozumieniem się z Namiestnikiem Naszym w Królestwie.—Rządzący senat wyda o wykonaniu tego stosowne rozporządzenie.—Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER" w Petersburgu, 25 lutego 1867. *Rus. Inw.)*

---

*Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych* podaje do wiadomości powszechnej, że Najjaśniejszy Pan w dniu 6 Listopada 1866 roku Najwyżej zatwierdzić raczył zdanie Rady Państwa o zmianie zawartych w Zbiorze Praw Cesarstwa, postanowień dotyczących towarów bez cech, korzystających z prawa pochodzenia rosyjskiego. W rzeczonem zdaniu Rada Państwa wyrzekła: I. Art. 79 Ustawy Przem. (Zbiór Praw Tom XI wyd. 1857) i Art. 1128 Ustawy Celnej (Zbiór Praw T. VI wyd. 1857 r.) zredagować w sposób następujący: Art. 79 Ust. Przem. „Towary pochodzenia ruskiego nie opatrzone właściwemi cechami, przy powrotnem wprowadzeniu ich w granicę Państwa z zagranicy, korzystają z prawa wolnego i bezcłowego przepuszczania ich w takim tylko razie, jeżeli właściciel towarów przedstawi oryginalne świadectwo celne o rzeczywistem wywiezieniu ich z Rosji." Art. 1128 Ustawy Celnej: „Towary ruskiego pochodzenia opatrzone właściwemi cechami, wywiezione za granicę i z powodu nie zbycia ich tamże wprowadzane powrotnie do Cesarstwa, korzystają z wolnego i bez opłaty cła przepuszczenia ich przez granicę, z towarami zaś bez cech, należy postępować tak jak z zagranicznemi, z wyjątkiem tych tylko, których właściciele przedstawią (Art. 78 Ust. Przem.) oryginalne świadectwa celne o rzeczywistem wywiezieniu ich z Rosji. II. Dołączony do art. 79 Ust. Przem. wykaz towarów i Art. 1129 Ust. Celnej uchylić.

*Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych*, podaje do wiadomości powszechnej, ze Najjaśniejszy Pan w dniu 21 Listopada 1866 roku Najwyżej zatwierdzić raczył zdanie Rady Państwa o zmianie redakcji z uwagi zamieszczonej przy Art. 100 Ustawy z dnia 9 Lutego 1865 r. o opłatach za prawo handlu i przemysłu. W rzeczonem zdaniu Rada Państwa wyrzekła Uwagę zamieszczoną przy Art. 100 Najwyżej

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

### Teatra Warszawskie.

*Dnia 9 (21) Marca.*

Najważniejszym faktem w bieżących dziejach sceny tutejszej jest przedstawienie „Żydówki" Halevego w odnowionym osób składzie. Zaraz po pierwszej reprezentacji daliśmy o niej pobieżną wzmiankę, zastrzegając sobie obszerniejsze na później słowo. Rzecz naturalna, że dzisiaj, wywiązując się z obietnicy, nie mamy zamiaru oceniać wartość samej partycji opery, znanej oddawna całemu światu i powszechnie już zaliczonej do arcydzieł w nomenklaturze dramatów lirycznych. Pomówiemy raczej o samem jej wykonaniu: „Żydówka" dla artystów nastręcza wiele trudności, od których nie są wyłączone nawet drugorzędne w tym dramacie figury, albowiem osnowa jego jest tak dramatyczna i tworzy tak ścisłą sieć sytuacij pełnych efektu i związanych z sobą logicznością w konstrukcji, że wszystkie osoby ukazujące się na scenie, objęte są w tej sieci i każda z nich zerwać ją może przez uchybienie w akcji, lub przez niewłaściwe roli pojęcie. Prawda, że sama wokalna część „Żydówki" spoczywa głównie na dwóch partjach: Eleazara i Racheli, lecz aby czucia i sytuacje wyrażane przez te dwie fatalistyczne postacie zachowały prawdę i sprawiły efekt, ażeby ich liryczne działanie zgodziło się z dramatycznem, muszą i inne osoby, jak Prezes koncyljum, książe Leopold i księżniczka Eudoksja, współdziałać gorliwie dla otrzymania takiego rezultatu—w przeciwnym razie opera pochłonie dramat, tracąc wiele na ogólnej wartości expozycji. Jeżeli tedy potrzeba aż tylu warunków do zupełnego powodzenia „Żydówki" na scenie — jakże wielką być musi zasługa i wartość artysty, który sam jeden tylko, przez zapał w grze i przez ekspresję w spiewie, potrafi ożywić bieg całej osnowy, podtrzymać zajęcie widzów i słuchaczy! U nas, taką zasługę miał Dobrski, pierwszy widziany na scenie tutejszej Eleazar, a nie mniejszą przyznać musimy młodemu jego następcy Fillebornowi, który nie ustępując Dobrskiemu pod względem wokalnym, potrafił w odmiennem nawet pojęciu charakteru żyda, uczynić go postacią również efektowną i równeż wzbudzającą współczucie. Podczas pierwszego przedstawienia „Żydówki" Filleborn za nadto dał się owładnąć zapałowi w grze samej: pracował gestami, twarzą i oddechem tak, iż pod koniec opery, okazała się w głosie jego lekka niedyspozycja; lecz druga reprezentacja opery już zastała młodego śpiewaka przezorniejszym: gra jego nie utraciła nic z energji i życia, lecz śpiew dobrzmiał do ostatniej nuty z coraz wzrastającą siłą. Okłaski ciągłe, z których jeden przedłużył się kilka minut, napełniając całą salę grzmiącem echem, i pełne entuzjazmu okrzyki widzów, zaświadczyły o tryumfie nowego Eleazara, który już dzisiaj do znakomitszych tenorów zaliczonym być może.

Uważaliśmy, iż podczas drugiego przedstawienia już i p. Graetz z większem staraniem usiłowała grać swoję rolę—u pana Cieślewskiego jednak, pomimo że śpiewał sumiennie, nie było książęcej miny! W ogóle, drugorzędni śpiewacy tutejsi, dobrzy są bardzo do wykonywania małych operetek komicznych. „Dziesięć Cór" i „Gaduły" świadczą o tem dokładnie. W zeszłą sobotę, gdy na scenie wielkiej przedstawiano Giboyera, teatr Rozmaitości objął w ramy spektaklu, oprócz komedji „Przysięga Horacego," Operetkę Moniuszki „Flisa" i odwieczny choć wiecznie lubiany balet „Wesele w Ojcowie". Otóż „Flis" z udziałem p. Borkowskiego, basisty, który po kilkoletniej wędrówcę za granicą powrócił na scenę tutejszą, wykonany był bardzo pomyślnie: p. Cieślewski dobrze, choć z niepotrzebną trwogą wykonał cudną arję pierwszą, z akompanjamentem chóru i odgłosu pali wbijanych w wodę, lecz zepsuł za to ostatnią, w której żegna się z kochanką. P. Graetz odśpiewała pięknie obiedwie swoje piosnki— lecz najbardziej przyłożył się do powodzenia operetki tego wieczoru p. Ziółkowski, który odziedziczywszy rolę Fryzjera po Żółkowskim—odtwarza ją przecież z arcy pocieszną komicznością. Rozumie się, że w Weselu ojcowskiem, przyklaskiwano hucznie hożym krakowiankom, pomiędzy któremi odznaczyły się: p. Marja Oliwińska tańcząca sławnego mazura solo, z wdziękiem i rześkością razem, oraz p. Helena Popiel, która rolę panny młodej, po p. Dylewskiej jako nieobecnej,

zatwierdzonej w dniu 9 Lutego 1865 Ustawy o opłatach za prawo handlu i przemysłu zredagować w następujący sposób. W St.-Petersburgu i Moskwie policja handlowa ustanowiona zostaje przy Dumach miejskich z mocy Art. 4486 Ogólnego Urządzenia Gubernialnego T. II cz. I Zbioru Praw wydania 1857 r. i Art. 20-go annexu do Art. 4429 tegoż tomu części I dodatku z r. 1863, a w Tyflisie, z mocy Art. 28 i 32 Najwyżej zatwierdzonej, sposobem próby w dniu 11 Sierpnia 1866 roku Ustawy o tamecznym Zarządzie miejskim.

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY

## Warszawa, dnia 9 (21) Marca.

Wiadomości z Konstantynopola podają szczegółowe objaśnienia o reformach, o których wspominał lord Derby w angielskim parlamencie i na które dywan już się zgodził. Reformy te mają nadać cudzoziemcom prawo nabywania własności ziemskiej, ustanawiać pewne warunki co do posiadania dóbr meczetowych i nakoniec wprowadzić ejalety, to jest rodzaj sejmów prowincjonalnych we wszystkich prowincjach, otwierających drogę do przyszłej reprezentacji państwa. Zapewne zapowiedziane w hati-humayunie porównanie w prawach chrześcian z muzułmanami, prawdopodobnie jest uważane jako rozumiejące się samo przez się, gdyż w szeregu reform nad któremi obradował dywan, wcale nie jest wymienione. Wątpić można jednak, aby reformy te uchroniły Turcję od grożącego jej przesilenia, gdyż działanie uregulowania stosunków własności ziemskiej, da się uczuć dopiero po pewnym czasie, a o skuteczności ejaletów można wnosić z tego, iż tam gdzie istnieją, mianowicie w Bosnji, Epirze i t. d., daje się spostrzegać największe niezadowolnienie. Telegram z Konstantynopola donosi, że żądania wice-króla Egiptu, przywiezione przez Nubar paszę, nie zagrażają prawom sułtana i dla tego zostały przychylnie przyjęte przez rząd turecki. Pierwsza część tego doniesienia jest, jak wiadomo, mylną; druga może być prawdopodobną, mianowicie zaś ze względu że parlament egipski odmówił wypłacenia części haraczu należnego Porcie, można wnosić, iż ta ostatnia okazuje się uprzejmą dla wice-króla Egiptu. Polepszenie stosunków z Egiptem, bardzo mało wpływa na stan rzeczy, a jak takowy jest groźny, okazuje się z przygotowań morskich Włoch i powiększenia liczby statków francuzkich na wodach tureckich. Dzisiejszy nasz telegram z Wiednia donosi, że obawy zawikłań na granicy serbskiej uspokoiły się.

Większość sejmu węgierskiego usiłuje stosować się do życzeń rządu, który oświadczył, że przed ukończeniem rozpraw nad sprawami wspólnemi, sejm nie powinien przystąpić do układania koronacyjnego inauguracyjnego dyplomu, i następnie przyjął za propozycję rządową projekt komisji 67-u. Deak na naradzie swych stronników zalecił im zadosyć uczynić życzeniu rządu i nie wprowadzać żadnych zmian do wspomnionego projektu. Dwaj ministrowie skarbu—cislitawski i węgierski, porozumieli się z sobą, aby w obu połowach monarchji budżet na rok 1867 był wykonany przez władze skarbowe bez zmiany.

We Włoszech odbyły się dodatkowe wybory do parlamentu, a chociaż Garibaldi przy nich w trzech miejscach został wybrany na deputowanego, nie można z tego wnosić, aby stronnictwo jego wzięło tak stanowczo górę, gdyż jednocześnie wyszło z urn wyborczych wiele nazwisk umiarkowanych mężów stanu, jak pp. Peruzzi, Lamarmora, Pepoli, Minghetti, Visconti-Venosta i innych.

W Hiszpanji, w całym kraju wybrano tylko czterech kandydatów opozycyjnych na deputowanych. Rząd ułatwił im zajęcie miejsc w kortezach, gdyż wszystkim co podpisali protest grudniowy, dozwolił bezwarunkowy powrót do kraju.

W Anglji agitacja przeciwko bilowi reformy proponowanemu przez gabinet Derby, już się zaczęła. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem czysto ministerjalnych, występują przeciwko temu bilowi, a szczególnie jego postanowieniu nadającemu w pewnych warunkach jednej i tej samej osobie dwa głosy—jeden na wyborach z miast, drugi na wyborach z hrabstw. Odrzucenie tego bilu w parlamencie, tem jest prawdopodobniejsze, że w samem łonie torysów nastąpiło co do tego bilu rozdwojenie, i jenerał Peel ze swymi stronnikami postanowił przeciwko niemu głosować. Na wypadek odrzucenia tego bilu, gabinet według jednych poda się do dymisji, a według drugich rozwiąże parlament, co zdaje się mniej prawdopodobnem. Dzień św. Patryka w Irlandji przeszedł spokojnie.

W Stanach Zjednoczonych znacznie osłabła agitacja w przedmiocie postawienia prezydenta Johnsona w stanie oskarżenia, w obec dążenia tego ostatniego do pojednania się z większością kongresu.

## Telegramy
### Dziennika Warszawskiego.

**Wiedeń, *21 marca.* Dzisiejsza *Die Presse* donosi z wiarogodnego źródła, że obawy co do przekroczenia przez serbów granicy Bośnji, znikły, a zarazem postawienie austrjackiego korpusu obserwacyjnego na granicy Bośnji, okazało się bezpotrzebnem. Serbski książę Michał, udzielił Astrji, Francji i Anglji, zupełnie zaspakajające objaśnienia.**

*(Correspondenz Büreau.)*

### Wiadomości telegraficzne

* *Peszt, 18 marca.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, Militic postawił propozycję roztrząsania referatu opracowanego przez deputację węgiersko-chorwacką, upraszania monarchy o niezwłoczne zwołanie sejmu chorwackiego i o odroczenie w Chorwacji wykonania patentu dotyczącego reorganizacji armji.—Rząd oświadczył, że chce udzielić opiekę budowie linji drogi żelaznej z Grosswardein przez Klausenburg do Kronstadtu i złożyć projekt do prawa w przedmiocie sieci dróg żelaznych w Węgrzech w ogólności.—Pierwsza narada ministesjalna odbyła się wczoraj po południu, pod prezydencją cesarza, i trwała cztery godziny. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Londyn, 18 marca.* Wczoraj, w dniu św. Patryka, spodziewano się rozruchów fenjenistowskich w Irlandji i w Liverpoolu. Przedsięwzięte były wielkie militarne środki ostrożności. Spokojność nie została nigdzie naruszoną. (*Tamże.*)

* *Konstantynopol, 17 marca.* Żądania postawione przez Nabara-paszę, w imieniu wice-króla Egiptu, nie naruszają w niczem praw Porty i doznały dobrego przyjęcia. (*Tamże*).

* *Korfu, 18 marca.* Powstańcy kandjoccy wystósowali znowu protestacje do konsulów. P. Maridatis, wyznaczony na reprezentanta z Kanei, odmówił udania się do Konstantynopola. Schronił się on był z początku na kanonjerkę angielską *Wizard*, lecz będąc ztamtąd wydalony, znalazł schronienie w konsulacie amerykańskim. (*Tamte*).

* *Peszt, 18 marca.* Na konferencji odbytej przez stronników Deaka, ten ostatni dowodził, że narady nad referatem opracowanym przez komisję sześćdziesięciu siedmiu nie powinny być odraczane aż do koronacji, i że przyjęcie takowego jest bezwarunkowo niezbędne, jeżeli kraj nie chce popaść znowu w dawne położenie. Deak odradzał zaprowadzanie modyfikacji w pomienionym referacie (*Tamże*).

* *Londyn, 18 marca.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, Disraeli złożył bil reformy, którego treść zgadza się ze szczegółami ogłoszonemi już w tym względzie. Jakkolwiek projekt ten nie wywarł widocznie na izbę dobrego wrażenia, pomimo to uchwalono pierwsze onego odczytanie.—Przybyła tu królowa duńska.—Wczorajsza gwałtowna burza spowodowała rozbicie się kilku okrętów. (*Tamże*).

* *Londyn, 19 marca.* Donoszą, że fenjeni uprasali prezydenta Johnsona, ażeby uznał ich za stronę wojującą. Prezydent miał przyrzec, że weźmie tę prośbę pod rozwagę. (*Tamże.*)

* *Bukareszt, 19 marca.* Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes Catargiu wystąpił przeciw byłemu ministrowi skarbu Bratiano, z powodu jego poprzedniej działalności urzędowej, przyczem nazwał niekonstytucyjnem jego zachowanie się w przedmiocie pożyczki w banku ottomańskim, która nie doszła do skutku i spowodowała straty. Bratiano został poparty przez lewicę i środek, poczem wszyscy deputowani opuścili izbę przed głosowaniem. (*Tamże*).

* *Berlin, 19 marca.* W parlamencie północno-niemieckim toczą się rozprawy nad art. 2-m projektu ustawy związkowej. Poprawka dep. Zacharia, który żąda zwiększenia władzy związkowej, wywołuje długie rozprawy. Po odrzuceniu wszystkich poprawek, art. 2-gi zostaje przyjęty nieznaczną większością głosów. Przy rozprawach nad art. 3-m, wniosek dep. Schulze Bouness, ażeby artykuł ten oddano do roztrząśnięcia osobnej komisji, zostaje odrzucony. Komisarz parlamentarny Hoffmann zaleca przyjęcie tego artykułu bez zmiany. Przy artykule o indygenacie, wzięła.

Ostatni raz w tym sezonie przedstawiony „Mojżesz" zgromadził licznych wielbicieli tej prawdziwie szlachetnej i wzniosłej muzyki—usłyszymy go i rzecież w przyszłym sezonie jeszcze!

W teatrze Rozmaitości przedstawiono już dwukrotnie nową komedyjkę czyli bagatelkę sceniczną „Portrety męża i kochanka." Sama treść tej sztuczki, nic nie warta. Dwoje młodych, komisant od wina szampańskiego i modniarka, spotykają się na stacji w podróży—zapoznają się dość nagle—śpiewają i tańczą razem. On udaje przed nią, najprzód męża, potem kochanka—ona choć niby z pół wstrętem, dopomaga mu jednak, a oboje mistyfikują poczciwe chłopca z oberży, który całą tę komedję dwojga podróżnych na serjo bierze i mniema, że oboje zmysły stracili. P. Bakałowicz przedstawiła wybornie postać modniarki; takie żwawe, tańczące i śpiewające role, mają w niej zawsze doskonałą przedstawicielkę;—p. Tatarkiewicz był przedziwnym i pełnym humoru komisantem i galantem razem, a co najdziwniejsza, że i młody uczeń prawie, p. Jejde, który występuje zarówno w chórach opery jak w drobnych rolach komedji — przedstawił nader udatnie, zręcznie naszkicowaną postać posługacza w oberży. Słowem, nowa komedja czy farsa, dzięki tak dobrej grze występujących w niej artystów, podobała się bardzo i doznała od publiczności serdecznego przyjęcia. Klaskano też dużo i głośno panu Damsemu, który z nie małą werwą i komicznością odegrał rolę służącego, w odnowionym „Kapeluszu Zegarmistrza."

Onegdajsze widowisko w teatrze wielkim, miało tytuł koncertu, który słynny artysta Littolff na pożegnanie warszawianom dawał, chociaż oprawne było z początku w uwerturę i część pierwszego aktu z Normy, a z końca w „Tańce Perskie." Wszystkie prawie numera składające program wczorajszego koncertu Littolffa, już słyszeliśmy grane przezeń poprzednio, na sali Redutowej i w teatrze — lecz pod natchnioną i prawdziwie mistrzowską grą sławnego wirtuoza, wszystkie wydały się nowemi! Oklaski i przywoływania huczne i częste, oddane były p. Littolffowi w hołdzie od żegnającej go wyborowej publiczności, która też loże pierwszego piętra wraz z krzesłami zapełniła prawie. W ustępie z Normy, p. Dowiakowska, wykonała najtrudniejszą z trudnych arji: sławną *Casta-Diva.* Wprawdzie nie cała cavatina a raczej nie wszystkie jej części jednako powiodły się śpiewaczce, która w tonach nizkich traci przyjemność w głosie—lecz w ogóle, p. Dowiakowska wywiązała się chlubnie z tak trudnego zadania i nagrodzona została oklaskiem i przywołaniem.

Tak, jak na „Żydów" Korzeniowskiego, po długiej ich nieobecności — tak obecnie znowu na „Pana Jowialskiego" Fredry — publiczność tłumnie chodzi — nie mając dosyć oklasków na uwielbienie nieporównanej komiczności Szambelana (Żółkowskiego). Rzeczywiście, przyznać należy, że komedja ta starannie jest przedstawianą przez obecny skład jej personelu — Rychter, pan Świeszewski i Piasecki wybornie oddają swe role—lecz nadewszystko zwróciła uwagę naszą bardzo dobrze obmyślona i arcy szczęśliwie wykonana gra p. Micińskiej, która staruszkę Jowjalskę przedstawiła z najzupełniejszem powodzeniem. Mała to, lecz trudna, gdyż arcy monotonna rola i wymaga głębszego wystudjowania. *Al.*

robione są trudności Scherer wynurza życzenie, ażeby przyjęte zostały artykuł 12-y ustawy pruskiej i art. 3-ci ustawy związkowej, i protestuje w imieniu miljonów poddanych katolickich króla, przeciw położeniu, w jakie katoliccy reprezentanci w parlamencie postawieni zostaną względem ustawy związkowej. Savigny oświadcza: Prusy chcą pozostawić państwom pojedynczym zupełną autonomję na polu religijno-moralnem. Prusy spodziewają się, że nabytki pruskie pod względem swobody religijnej zostaną powszechnie przyjęte. Przy głosowaniu, poprawka Schrader'a w przedmiocie zabezpieczenia praw zasadniczych wolności, zostaje odrzucona 189 głosami przeciw 65; artykuł 3-ci ustawy związkowej zostaje przyjęty bez zmian, prawie jednozgodnie. (*Tamże*).

* *Berlin, 19 marca. Staats Anz.* ogłasza traktaty przymierza pomiędzy Prusami i Bawarją z 22-go sierpnia 1866 i pomiędzy Prusami i Badenem z 17-go sierpnia 1866. Są to jednobrzmiące przymierza zaczepno-odporne, gwarantujące wzajemnie całość terytorjalną i obowiązujące do wzajemnego dawania w razie wojny wszystkich sił militarnych do wzajemnego rozporządzenia. Na przypadek wojny, Bawarja i Baden oddają swe wojska pod dowództwo naczelne króla pruskiego. Traktaty te miały być trzymane z początku w tajemnicy. Ratyfikacje miały już miejsce. (*Tamże*).

* *Monachjum, 19 marca.* Na skutek ogłoszenia traktatu przymierza, komisja militarna postanowiła upraszać rząd o odroczenie narad do chwili, w której złożone zostaną wszystkie materjały mające posłużyć do ułożenia projektu. *Baier. Z.* pisze urzędownie: Bawarja usiłować będzie przeprowadzić jak najrychlej prawo militarne, odpowiadające traktatowi przymierza. Nie obawia się ona, ażeby ogłoszenie traktatu naruszyło dobre stosunki z zagranicą, zwłaszcza z Francją, takowy bowiem uważany być powinien raczej jako niezbędna konsekwencja popieranej tam zasady narodowości, jako dowód jedności rządów niemieckich, a zatem jako rękojmia pokoju. (*Tamże*).

* *Wiedeń, 19 marca. Die Presse* donosi: Amerykański poczmistrz jeneralny Randall został mianowany posłem Stanów Zjednoczonych przy dworze wiedeńskim. (*Tamże*).

* *Southampton, 17 marca.* Według wiadomości z Indij zachodnich, w St. Thomas ustała już prawie zupełnie żółta febra i cholera. Na wyspie Jamajce panowało nadzwyczajne niezadowolnienie z powodu propozycji przedstawionych ciału prawodawczemu co do zniesienia sądów przysięgłych i przywrócenia patentów od rękodzieł. Wiadomości z Peru sięgają do d. 11-go lutego. Prado miał nazajutrz złożyć obowiązki dyktatora. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Peszt, 18 marca.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, postawił p. Miletics wniosek, ażeby przyspieszono uregulowanie stosunków pomiędzy Kroacją i Węgrami. Szentkiralyi złożył zastrzeżenie co do nieprawnego w Węgrzech wyrażania się „trójjedyne królestwo," na co Miletics oświadczył, iż nie ścierpi żadnej cenzury. Dalsze rozprawy przerwane zostały przez rezolucję, ażeby oddano do druku wniosek i postawiono go w swoim czasie na porządku dziennym. (*Cor. Bür.*)

---

* (Jedwabnictwo). Mamy przed sobą raport złożony przez p. E. Hignet, zajmującego się, jak wiadomo, doświadczeniami z jedwabnikami domowemi i dzikiemi w Sielcach, złożony radzie administracyjnej o czynnościach z zeszłego roku. Z tego raportu okazuje się, że w uzyskanych rezultatach jest znaczny postęp w porównaniu z poprzednim rokiem. Plantacja ajlantusów jest w całej sile i doszła do tego stopnia, że liście posiadają dostateczną dojrzałość do normalnego rozwoju jedwabników. Zeszłej jesieni zebrano dziesięć tysięcy kokonów, kiedy w roku poprzednim zbiór z takiej samej prawie ilości jajeczek wyklutego, wynosił zaledwie tysiąc kokonów. Wiadomo, że jedwabnik ajlantusowy hoduje się pod gołem niebem. Ajlantus i jego jedwabniki mogą być uważane jako zaaklimatyzowane w Polsce. Ta aklimatyzacja jest tak zupełna, że kokony pozostawione na drzewie przez całą zimę, dały na wiosnę motyle, które parzyły się i znosiły jajeczka, tak samo jak te, które zachowane były w składzie. Zakład w Sielcach w przeszłym roku poraz pierwszy hodował jedwabniki żyjące na dębach, rodzaj równie dziki jak ajlantusowe, hodujący się pod gołem niebem. Owady te były doprowadzone do piątego wieku i przestały żyć w chwili oprzędania się. Niepowodzenie prawdopodobnie nie było spowodowane ani przez klimat, ani przez żywienie. P. Hignet zamierza ponowić próby w roku bieżącym. Zakład w Sielcach i tutejszy komitet zarządzający spółki jedwabniczej, który od kilku lat przerwał swe prace, porozumiały się z sobą i umówiły się wspólnie hodować na małą skalę jedwabniki morwowe. Towarzystwo aklimatyzacji w Paryżu, do którego udał się p. Hignet po jajeczka, nadesłało takowe różnego pochodzenia: z Japonji, półwyspu Korei, z Korsyki i Owernji. Te jajeczka wydały pomyślne rezultaty i w tym roku próba będzie robiona z blisko jedenastu uncjami, które mogą wydać do 10 centnarów kokonów. Dyrektor zakładu w Sielcach i komitet zarządzający spółki jedwabniczej, chcą oddać rozwój jedwabnictwa w królestwie pod opiekę publiczną, wywołując utworzenie stowarzyszenia opiekunczego jedwabnictwa w tutejszym kraju. Możemy tylko przyklasnąć usiłowaniom robionym w Sielcach w celu utrwalenia w kraju hodowli, mogącej stać się z czasem łatwem źródłem korzyści w gospodarstwie wiejskiem i dostarczyć surowy materjał fabrykom wyrobów jedwabnych, jakie starają się zaprowadzić w królestwie. Raport p. Hignet zawiera ciekawe dane co do zalet stosunkowych ajlantusa, dębu i wiązu, jako budulcu. Z prób robionych we Francji w porcie Tulonu wynika, że ajlantus zajmuje miejsce pomiędzy dębem a wiązem co do ciężkości gatunkowej, lecz znacznie od nich jest wyższy pod względem stawiania oporu i giętkości. Ajlantus zatem jest szacownem drzewem, którego uprawę należy nalegająco zalecać. Jako materjał do wyrobów stolarskich, jest wyższy od jesionu, którego ma kolor, przy delikatniejszym fladrze.

* (Różne wiadomości). W zeszły wtorek około godziny 10-ej, cały skład szkoły głównej, złożył swe z serca płynące życzenia JW rzecz. radcy stanu Józefowi Mianowskiemu, rektorowi tejże szkoły, z doręczeniem, na pamiątkę, wielkiej fotografji, wykonanej w zakładzie K. Beyera. Umieszczony w pośrodku wizerunek solenizanta, otaczają portrety dziekanów, profesorów, wykładających w głównej szkole na 4 wydziałach. U góry medycyna (JW. rektor bowiem jest doktorem medycyny i był niegdyś następcą sławnego Andrzeja Śniadeckiego w b. akademji wileńskiej); z prawej strony, prawo, z drugiej odpowiedniej, nauki fizyczno-matematyczne; u dołu zaś filologja i dzieje. — Znakomity nasz artysta, p. J. Simmler, wykończył nowy swój obraz, który w tych dniach został wyprawiony na wystawę do Paryża. Przedstawia on Jadwigę wykonywającą przysięgę, oczyszczającą ją od potwarzy Gniewosza. Odfotografowaniem tego obrazu zajmują się pp. Kloch i Dutkiewicz.— Dowiadujemy się, iż p. Władysław Mazurkiewicz, bawiący w Lublinie, zamierza tamże urządzić publiczne odczyty z dziedziny fizyki i chemji doświadczonej. — Z powodu wznowionego zamiaru co do bezpośredniego połączenia Warszawy z Wrocławiem koleją żelazną, projektują trzy linje: albo z Wrocławia na Kempno w W. Ks. Poznańskiem i Łódź w królestwie do Warszawy, albo z Kluczborka (Kreützburg) na Oleszno (Rosenberg) do Częstochowa, albo nakoniec z Kolonowki na Herby do Częstochowa. Zdaje się, że jedna z dwóch ostatnich linji, więcej ma za sobą głosów i może przeważy. — Urządzenie nowych podków dla koni, zasadzających się na tem, aby nie były przybijane gwoździmi do kopyt i odejmowane zaraz po skończeniu przez konia pracy swojej, należy do rzędu ważniejszych wynalazków. Idzie tylko o to, czy podkowy te będą praktyczne? Wynalazcą ich jest p. Chittender amerykanin (patrz N. 3 *Gaz. Roln.*)

* (Dodatkowe wiadomości co do pokaleczonych przez wilka wściekłego). Donosząc o wypadku zaduszenia przez wilka Elżbiety Chmielewskiej w Sadokrzu i niebezpiecznego pokąsania jej rodziny, wzmiankowaliśmy, że władza sądowa zarządziła jeszcze dodatkowe śledztwo w tym przedmiocie i poleciła wyjaśnienie niektórych szczegółów; otóż podług otrzymanych wiadomości z Pułtuska, zostający na kuracji w tamecznym szpitalu strzelec Konstanty Chmielewski, pomimo, iż straszne rany od ukąszeń wilka zabliźniać się zaczęły i zdawało się, że za kilka tygodni przyjdzie do zdrowia, jednakże 8 b. m. dostał napadu wścieklizny tak silnego i ponawiającego się często, że wszelkie nadzieje o jego wyzdrowieniu znikły. Ojciec jego 66-letni starzec równie pokąsany, dotąd znajduje się w niebezpieczeństwie, i nie rokują mu powrotu do zdrowia. Mikołaj Łada, co zabił tego wilka, i obie Chmielewskie, jakkolwiek również pokaleczeni, dotąd są zdrowi zupełnie, zachodzi jednak obawa, czyli i oni nie ulegną nieszczęśliwym przypadłościom wścieklizny, jak skoro ta objawiła się na Konstantym Chmielewskim. Cała ta rodzina dotknięta owym wypadkiem na szczególne zasługuje spółczucie. Wszyscy bowiem najlepszej są konduity; Konstanty Chmielewski 22 lat jest w obowiązkach strzelca w lasach donacyjnych pułkownika Czerewina, i jak nalepiej przez nadleśnego z uczciwości jest poświadczony; zamożności są bardzo szczuplej, a siedmioro dzieci składają rodzinę, z których najmłodsze pół roku liczy, najstarsze zaś, to jest Rozalja, 16 lat i 6 miesięcy, która odwagą swoją i przytomnością umysłu uratowała resztę rodziny od losu, jaki spotkał jej babkę. Z łopatą w ręku tylko rzuciła się na wilka, spiesząc ojcu na pomoc. Z gorączkową siłą trzymała ona wilka pod pachą i ściskała mu szyję, tak, że go przyprawiła o zemdlenie, następnie, kiedy schronili się do chałupy i wilk dobijał się do okna, a zębami i łapami ramę wyrwać usiłował, ona przewróciła stół i okno zasłoniła, a nadto wilka po łbie i łapach drewnem uderzała. Wzrostu ona jest średniego i dość silną; siłę wszakże niezwyczajną i energję, jaką rozwinęła w tej okoliczności, sama przypisuje gorączkowemu natężeniu w obec grożącego niebezpieczeństwa. Poświęcenie i odwaga tej dziewczyny, jako też śmiałość Łady, który rozwścieczonego wilka zabił, zasługują na szczególną pochwałę.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym, Agnieszka Skorupka, zostająca w służbie u kupcowej pod N. 545 przy ulicy Długiej, obawiając się kary, wyskoczyła oknem z 1-go piętra, skutkiem czego uległa niebezpiecznemu potłuczeniu prawego boku i piersi. — W dniu wczorajszym, u Samuela Sztifson, zamieszkałego pod N. 2472 przy ulicy Nowolipie, z zamkniętego mieszkania, za pomocą dobranego klucza, popełnioną została kradzież rozmaitych rzeczy na sumę rs. 190 kop. 50. Śledztwo sprawcy jak i samej kradzieży, przez policję jest zarządzone. — W d. 6 (18) marca r. b. o godzinie 4 $1/2$ z południa, Hersz Tabacznik, szmuklerz. przybywszy do mieszkania swego przy ulicy Pokornej, zastał zamek u drzwi wyłamany, a wewnątrz mieszkania dwóch ludzi stojących przy rozbitej komodzie. Na widok jego, ludzie ci pozostawiwszy przygotowane już zawiniątko ze skradzionemi z komody rzeczami, wybiegli na ulicę z kijami w rękach. Tabacznik puścił się za niemi w pogoń, lecz złoczyńcy rozpędzając kijami przechodniów tamujących im drogę, biegli dalej i dopiero na ulicy Inflandzkiej przez trzech dozorców wydziału śledczego ujęci zostali. Po sprowadzeniu ich do cyrkułu okazało się, że są to znani złodzieje: Józef Ziółkowski i Stanisław Zieliński, którzy w areszcie policyjnym osadzeni zostali i po ukończeniu śledztwa, właściwemu sądowi do ukarania oddani będą.

---

* (Miary i wagi). W południowo-zachodnim kraju, jak wiadomo, rachują dotąd, pomimo wielokrotnych zakazów, na wagi i miary polskie, jako to: korzec, łokieć, sztos, oko, morg i t. p. Oprócz trudności, jakie z tego powodu doświadczają przyjezdni z gubernij środkowych i oprócz niestósowności niejednakowych wag i miar w jednem i temże państwie, gazeta *Kijewlanin* uważa, że istniejące tam miary dają powód do krzyczących nadużyć: właściciele ziemscy sprzedają żydom zboże na korce po 32 garncy, a włościanie po 36 i 40 garncy; gdy tymczasem żydzi sprzedają je na korce po 27, a nawet, jak się uda, po 24 garncy. Dzieje się to bardzo naturalnie; bo w braku normalnych miar powyższego rodzaju, sprzedający mierzy na łokcie albo na korce swojej miary, a kupujący, zwłaszcza ludzie biedni i niemoźni tracą na tem. (*Mosk. Wied.*).

* (Akcyza od cukru). *Birż. Wied.* piszą: Na skutek podania właścicieli cukrowni, aby cło od przywożonej z zagranicy mączki cukrowej kolonjalnej utrzymane było w dotychczasowej wysokości do roku 1872, obok czego podający zgadzali się na podwyższenie podatku od mączki cukrowej krajowej, minister skarbu 14-go lutego przedstawił radzie państwa wniosek, aby od 1-go sierpnia 1867 roku pobierana była akcyza od krajowej mączki cukrowej w ilości kop. 50 od puda, z zastrzeżeniem, że jeżeli do roku 1870, ogólny dochód od cukru nie dojdzie do ustanowionej cyfry, w takim razie od 1-go sierpnia 1870 r. pomieniona akcyza może być podwyższoną do 70 kop. od puda mączki, przy utrzymaniu dotychczasowej stopy cła od kolonjalnego cukru.

* (Kolej żelazna konna). *Mosk. Wied.* piszą: niejaki p. G... zamierza pobudować w Moskwie kolej żelazną konną dla przewożenia pasażerów, od bramy iljińskiej przez ulice Marosiejką, Pokrowką i Starą-Basmanną, aż do mostu pokrowskiego, na przestrzeni pięciu wiorst. Zamierza on wybudować tę kolej własnym kosztem, zobowiązując się ukończyć ją w ciągu ośmnastu miesięcy; poczem kolej ta, wraz z wagonami i budynkami, przejdzie na własność miasta. Utrzymanie porządku i czystości ulicy na 4 $1/2$ s. od relsów należeć będzie do pana G., a właściciele domów zyskają na tem, że środkiem ulicy iść będzie kolej żelazna, bo mniejszą część bruku będą mieli do naprawiania. Ruch wagonów na tej kolei będzie ciągły, i wszelkie środki ostrożności będą przedsięwzięte dla zapobieżenia wypadkom. Od każdego konia użytego do wagonu, miasto będzie mieć pięć razy więcej dochodu, aniżeli od konia dróżkarskiego. Wyższa opłata wynosić będzie 10 kop. od osoby, która podług zdania *Mosk. Wied.* może być zniżoną do 6 kop.

* (Wołgsko-dońska kolej żelazna), podług *Don. Wiest.* była w roku zeszłym czynniejszą niż w latach poprzednich. Pomimo braku pszenicy,

głównego przedmiotu przewozu, kolej ta do 1-go września miała dochodu 170,000 rubli, prawie o 50,000 rub. więcej niż w roku 1865.

* (Ustanie komunikacji z powodu zasp śniegowych). *St. Pet. Wied.* podają następujący artykuł nadesłany: 16 lutego między Gudaarem a Kobi (na Kaukazie) ustała wszelka komunikacja z powodu zasp śniegowych. Do 21-go, pomimo ponawiających się zamieci, linja telegraficzna była czynną; lecz 21 lutego nowe śniegi obaliły słupy z drutami na przestrzeni kilku wiorst. Posłani w tymże dniu z Gudaaru robotnicy musieli powrócić, nie zdoławszy przejść przez zaspy; nazajutrz udali się znowu, ale nie mogli nic zrobić. Jak tylko nastręczyła się możność obejrzenia uszkodzenia, okazało się, że oba druty były przerwane i leżały w śniegu; 12 słupów obaliło się do rzeki, a reszta prawie wszystkie zamiecione śniegiem aż do wierzchu. Po kilku dniach udało się z wielką trudnością, wydobyć część przerwanego drutu, a 26-go wieczorem przywrócono działanie jednego z dwóch drutów, który położony został wprost na śniegu, a o ustawieniu słupów niepodobna było myśleć. Komunikacja między Gudaarem a Kobi odbywa się tylko pieszo. z wielką trudnością i niebezpieczeństwem. Prędkiego przywrócenia komunikacji nie można oczekiwać przy ciągłych zamieciach, ponawiających się zaspach i ogromnej ilości śniegu. Dla utrzymania komunikacji telegraficznej w Kobi urządzono tymczasową stację. Między Kobi i Tyflisem depesze telegraficzne są przesyłane, a między Kobi a Gudaarem przewożone są dwa razy dziennie przez umyślnych posłańców.

* (Nowe narzędzie rolnicze). *Odes. Wiest.* pisze: W składzie pp. Fenderych w Odesie, znajduje się obecnie machina, wynalazku p. Chrystoforowa, właściciela ziemskiego w tym kraju. Machina ta warta jest szczegółowego zbadania i opisania; łączy ona w sobie wszystko, co potrzeba do uprawy i obsiania roli, jako to: pług, zagłębiacz, radło, bronę, siewnik, wałek. Machina ta posłana będzie na wystawę paryzką.

* (Benefis). We czwartek 9 lutego, p. Petipa, podczas swego benefisu otrzymała dwa podarunki: kolję z pereł, wartości 2,500 rub., i bransoletę 750 rub.

---

* (Deputowani poznańscy i hrabia Bismarck). Na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego w dniu 18 b. m. (patrz Dz. War. Nr. 65), rozprawy nad artykułem 1-ym projektu konstytucji związkowej, wywołały protestację deputowanych polskich przeciwko wcieleniu wielkiego księztwa poznańskiego i Prus zachodnich do związku północno-niemieckiego. Jedynym rezultatem tej protestacji było wypowiedzenie przez hr. Bismarcka i kilku innych deputowanych, ostrych prawd deputowanym polskim. Hr. Bismarck wykazawszy, że ta protestacja mniej była wymierzona przeciwko związkowi północno-niemieckiemu, niż przeciw jedności monarchji pruskiej, dziwił się, że wnioskodawcy uważali się za upoważnionych do przedstawiania osobistego swego zdania za wyrażenie woli ich wyborców, wcale nie pragnących zerwania jedności państwa pruskiego. „Mogę“ rzekł on „z dumą twierdzić, że część dawnej rzeczypospolitej polskiej znajdująca się pod panowaniem pruskiem, cieszy się taką pomyślnością, jakiej nigdy dawniej nie znała. Podczas usiłowań powstańczych, które miały miejsce *dla odświeżenia uczuć*, nie zdołano unieść za sobą znacznej liczby poddanych pruskich. Zaświadczyli oni swą wierność na polach bitwy w Szlezwig-Holsztynji i w Czechach, i nawet w 1848 r. jeżeli rząd pruski użył innych wojsk, a nie wojsk polskich, to tylko jedynie przez uczucie ludzkości. Kiedy ostatnie wybory zdawałyby się dowodzić czego innego, to zmuszony jestem do wspomnienia o tem co się działo natenczas, i składam prezydjum izby raport prezesa rejencji w tym przedmiocie. Księża mówili wyborcom, że jeżeli nie będą głosowali za kandydatami polskimi, Prusy pozbawią ich języka i religji. Jeden z tych księży groził odmówieniem rozgrzeszenia przy spowiedzi wielkanocnej, tym którzy będą głosowali przeciwko kandydatom polskim. Z tego wnoszę, że jeżeli panowie deputowani polscy, oprócz swego ogólnego mandatu, mają jeszcze specjalny, to takowym jest obrona kościoła katolickiego przeciwko wszelkiej zaczepce, i pod tym względem będę tak stanowczym ich sprzymierzeńcem, jak mój kolega katolicki, tajny radca Savigny. Teraz pozwolę sobie rzucić wsteczny pogląd historyczny. Prowincja Prus zachodnich powstała z kolonizacji kawalerów teutońskich. Kiedy dostała się pod władzę polaków, na nowo została osiedlona przez polaków na dymiących się zgliszczach folwarków włościan niemieckich, których potomkowie są dziś waszymi wyborcami. Jak w obec takich faktów możecie powoływać się na świadectwo historji, tego nie rozumiem. Posiadamy prowincję poznańską na tej samej zasadzie co i Szlązk. Dobrze licząc może otrzymalibyśmy 6 i pół milionów ludności polskiej, a w jej to imieniu żądacie panowania nad 24 milionami niemców; lecz pytanie jest, czy te sześć i pół milionów polaków chce powrócić pod panowanie, którego tak smutnie doświadczyło. W królestwie, włościanin polski więcej ma zaufania do władzy ruskiej niż do władzy swych panów. Wy zatem, co uważacie się za przedstawicieli ludu polskiego, przestańcie, proszę was, wzburzać Europę, Prusy, naszą prowincję i dążyć do rzeczy niepodobnych. Raczej złączcie się ściślej z nami, a wyciągniemy do was rękę, powitamy was jak braci i przyjmiemy was do udziału w pomyślności i bezpieczeństwie, jakie wam poręcza związek północno-niemiecki.“ Hr. Bismarck powiedział jeszcze, że polacy nie mogą oburzać się przeciwko prawu zdobyczy, ponieważ dopóki ich miecz był silny, rozlegle używali tego prawa. Ponieważ słowa te, przyjęte licznemi oklaskami, wywołały także szemrania na ławach polskich, przeto prezes przywołując do porządku wichrzycieli, zagroził zastosowaniem do nich na drugi raz kar regulaminu.

Deputowany Sänger, wykazując, że połowa ludności wielkiego księztwa była niemiecką, powiedział, że gdyby kiedykolwiek, prowincja ta była odłączona od Prus, dzisiejsi protestanci pierwsi żądaliby jej wcielenia do związku północno-niemieckiego. Dodał on, że przy podziale Polski, nie zniweczono państwa żywotnego, bo Polska była już ciałem spruchniałem. Rozumie się samo przez się, że roszczenia polskie, zostały odrzucone jednomyślnością, z wyjątkiem ich głosów.

* (Sprawa magierowska.) *Warsz. Dniew.* pisze: Wypadek, jaki się zdarzył proboszczowi Jasińskiemu w m. Magierowie w okręgu żółkiewskim wschodniej Galicji, wywołał z jednej strony słuszne oburzenie w łonie rusinów, a z drugiej gorącą polemikę w dziennikarstwie galicyjskiem. Przedtem nim zamieściliśmy naszą korespondencją o tem ze Lwowa (patrz Nr 59 *Dzien. Warsz.*), otrzymaliśmy także z Chołma szczegółowy opis tego wypadku; ale oczekiwaliśmy jeszcze na wyjaśnienia dzienników i w szczególności na obalenie zmyślenia *Gaz. Nar.*, według której, całą rzecz miała niby stanowić kocia muzyka. Wkrótce sam Jasiński w *Słowie* opowiedział jak się wistocie rzecz miała i przekonaliśmy się o wiarogodności naszego lwowskiego korespondenta. Okazało się, że to był napad rozbójniczy z kołami i kijami, a nie kocia muzyka. Nakoniec *Słowo* jeszcze raz powróciło do tej sprawy, w artykule który zamieszczamy poniżej w całości, jako zawierający jeszcze niektóre nieznane szczegóły. Ale w tymże numerze *Słowo* donosi o rozwiązaniu tego smutnego wypadku. Nie przeszło i 8 dni, powiada *Słowo*, jak aresztowani z tej sprawy i wypuszczeni w Żółkwi na wolność, chodzili już po Magierowie, i rzucając czapki do góry, wołali z tryumfem: „wiwat Polska, wiwat Gołuchowski.“ Artykuł *Słowa* jest następujący:

„Zbadawszy rzecz na miejscu, uważam za obowiązek zawiadomić o niej czytelników *Słowa* i przedstawić ją w prawdziwem świetle.

„Całej Galicji wiadomo, że przewielebny ojciec Bazyli Jasiński, ruski proboszcz Magierowa, dla wszystkich polskich ultrasów był bielmem na oku. Przedewszystkiem zbezcześcili go na sejmie, z powodu kwestji o zwierzchnictwie nad szkołą magierowską; w tej sprawie ojciec Jasiński miał pod każdym względem słuszność, a niedawno w *Narodówce*, ktoś nazwał go *moskiewskim ajentem* (sić!), za to że oddał swego syna do seminarjum w Chołmie i sam pragnie tam przenieść się. Po różnych wzmiankach *Narodówki*, po artykule *Tygodnika Niedzielnego* „Zkąd się wzięły choroby“ i t. d., ultrasi polscy mieszkający w Magierowie, powzięli śmiertelną nienawiść do ojca Jasińskiego; na jego szczęście liczba takich panów była bardzo mała, i jak potem dowiedzieliśmy się, pomiędzy piętnastoma znalazło się dwóch, którzy zawczasu o wszystkiem uprzedzili. Nie można pominąć że magierowscy ultrasi krzywo patrzą na ojca Jasińskiego za to, że dla siebie i swych licznych dzieci pragnie uczciwie zarobić na chleb zewnątrz galicyjskich granic, a do sąsiedniego katolickiego posesora księdza nie okazują pretensji za to, że syn jego przeniósł się do Rosji, i tam zajmując posadę komisarza, doskonale żyje. Wiemy, że u zawziętych ultrasów loika i zdrowy rozsądek—jest głupstwem, a na umyśle tylko mają swoją fantazyjną wskazówkę. Dla tego to, ci polityczni agitatorowie pisali do ojca Jasińskiego groźne listy, posyłali mu karteczki z wyrazami: „na stryczku zginiesz“, a niedawno kiedy wydalił się z domu na chrzciny, postawili przy jego wrotach trzy szubienice, powybijali mu szyby i t. p.

„Nakoniec nasi nieprzyjaciele wyznaczyli noc z 26 na 27 lutego na wyprawę przeciw ojcu Jasińskiemu. Dnia 26-go około godziny 9-ej, przybiegł do ojca Jasińskiego, jeden z uczestników spisku, mieszczanin, katolik, z oznajmieniem, że tej nocy przysposabia się napad na niego. Ojciec Jasiński, którego probostwo znajduje się w miejscowości zamieszkałej przez żydów, rozesłał włościan do swych okolicznych parafian, a sam przygotował się odeprzeć napad. Wkrótce ukazali się napastnicy w liczbie 15-tu, uzbrojeni w koły i kije. Wyłamali płot, wybili szyby, strasznie wrzeszczeli i chcieli wedrzeć się do domu; ojciec Jasiński zrozumiał, że jeżeli im uda się wedrzeć do pokoju, to będą mogli go zamordować, a nikt o tem nawet się nie dowie; dla tego wyszedł na podwórze i głośno wzywał pomocy, spodziewając się, że sąsiedni żydzi usłyszą go i wypłoszą rozbójników. Ale ostatni rzucają się na ojca Jasińskiego, a on jednego uderza kijem i chwyta go za włosy. Drugi polak chciał uderzyć ojca Jasińskiego ogromnym drągiem, ale zamiast ojca Jasińskiego, uderza swego wspólnika, którego ojciec Jasiński schwytał za włosy; ten co został uderzony, utraciwszy siły i przytomność umysłu, nie mógł już bronić się ojcu Jasińskiemu. Jeden z innych rozbójników uderzył ojca Jasińskiego kijem po głowie, ale ojciec miał ruską czapkę i cios chociaż go zachwiał, wcale mu nie zaszkodził. Natenczas przybiegła małżonka ojca Jasińskiego, uzbrojona w godło dobrej gospodyni, mianowicie w pogrzebacz, a syn księdza, który już kilka tygodni leżał chory, wyskoczył z łóżka i zaczął wciągać do domu schwytanego rozbójnika. Szanowna małżonka ojca Jasińskiego otrzymała dwa ciosy, ale przyszedłszy do siebie po nich, uderzyła dwa lub trzy razy jednego z łotrów swą żeńską bronią; łotr wrzasnął z całego gardła: „gwałt! popadja zatłucze nas na śmierć,“ i uciekł. Potem przybiegł na pomoc ojcu Jasińskiemu i jego małżonce stróż kościelny, i nakoniec przybyło wielu żydów, którzy chociaż prawdę mówiąc nie brali udziału w bójce ze strachu, jednakże przerazili napastników, i ci rozbiegłszy się na wszystkie strony, pozostawili na miejscu jednego jeńca i całą kupę kijów. Uciekających spotkała kocia muzyka żydów; ci ostatni gwizdali, miauczeli i wołali: „*entlejf reb Icyk, entlejf!*“ Następnie, stawił się na miejscu wypadku żandarm, który będąc uprzedzony o zamierzonym napadzie przez jednego z uczestników, przybył z Niemirowa do Magierowa; nakoniec ukazali się mieszkańcy całego ruskiego przedmieścia Magiery (Horożewa) i jego okolic, jedni konno, drudzy pieszo. Wszyscy oni byli tak oburzeni, że chcieli zniszczyć wszystko. Natenczas nastąpiła chwila krytyczna dla nocnych rozbójników. Łotr ujęty, wydał wszystkich i żandarm po jednemu sprowadzał ich na probostwo. Tu ich poczęstowali rozdrażnieni rusini i żydzi. Szydzono im w oczy, wymyślano i śpiewano im: „No organisto, damy ci ciasta, tylko zagraj nam: *jeszcze Polska nie zginęła!*“ Tu to kiepsko było z polską narodowością, z powodu występności kilku wyrodków. Jeńcy pozostawali całą noc na probostwie, koło którego stało, w nocy i następnego dnia, jak powiadają, od 4 do 5 tysięcy ludzi. Pomiędzy uczestnikami napadu znajduje się syn ekonoma z Białej, który sam był ekonomem, miejscowy organista kościelny i inni łacinnicy. Żydzi magierowscy prosili żandarma o pozwolenie przeprowadzenia trzy razy w koło rynku rozbójników, przed wywiezieniem ich do Niemirowa, na co żandarm wszelako nie zgodził się i powiózł ich prostą drogą. Odjeżdżających łotrów przeprowadzali dość długo żydzi i lud, okrzykami: „A be! a be!“

„O tym napadzie rozniosły się różne pogłoski i lud zaczął się burzyć; tak naprzykład, jakaś dziewczyna w karczmie puściła mylną wiadomość, że ojciec Jasiński tak był zbity przez lachów, iż zaledwie trzyma mu się głowa na karku. Znajdujący się w karczmie włościanie, usłyszawszy to, zaraz zaczęli się przygotowywać do napadu na dwór pański. To samo zdarzyło się i po innych wsiach. Dla tego pragnąc uprzedzić dalsze rozprzestrzenianie się takich pogłosek, posyłam ten list, oparty na prawdzie, do szanownej redakcji *Słowa*, i proszę wszystkich pragnących spokojnie żyć na świecie, aby zbijali mylne wieści i uspokajali wzburzonych włościan.“

* (Mowa p. Olliviera). Z powodu telegraficznego streszczenia mowy p. Emila Olliviera, podczas rozpraw o interpelacji p. Thiersa na posiedzeniu z d. 3 (15) b. m. ciała prawodawczego francuzkiego, *Jour. de St. Pet.* z 5-go, w przeglądzie politycznym powiada: „Jeżeli mowa p. Olliviera nie pozwala sądzić, aby mówca mógł pochwalić się wielką wynalazczością, to dowodzi ona jeszcze raz, że są ogólniki nie starzejące się i że potwarz żyje po dawnemu. Cokolwiek by Rosja mówiła, długo jeszcze nie przestaną, (kiedy chcą w gazetach lub na katedrze sprawić dobry efekcik na masę publiczności) przedstawiać jej

jako państwa, którego pokojowe oświadczenia źle osłaniają pożerające go pragnienie opanowania Konstantynopola. Gdyby nie tak dobrze rozumiało swe korzyści, to, może w końcu rzeczywiście mogłoby uwierzyć, że na tem zależy jego korzyść,—tak usiłują mu to dowieść. P. Ollivier także mocno obawia się przymierza Rosji z Niemcami i mocno radzi rządowi francuzkiemu, aby żył w dobrej zgodzie z Niemcami, z obawy aby to przymierze nie przyszło do skutku przeciwko niemu. Cóż? Wszystkie nasze najszczersze życzenia, są po stronie życzeń p. Olliviera; nie zarazimy się przykładem jego nieufności, i nie będziemy wskazywali, jako na czarny punkt ukazujący się na widnokręgu przyszłości, na mylnie przypisywane Francji pożądanie Renu; szczerze pragniemy, aby Francja i Niemcy dalej żyły w dobrej zgodzie. Jesteśmy przekonani, że nikt w Rosji nie pomyśli przeszkodzić tym dobrym stosunkom, które, według naszego zdania, wcale nie trudno podtrzymywać, jeżeli tylko polityka przyjaznych mocarstw, zawsze pozostanie uczciwą i jawną, jeżeli będzie zajmowała się rzeczami możliwemi i pożytecznemi, i nie będzie sobie wyradzała przywidzeń, w rodzaju takich, jakie przestraszają p. Emila Olliviera. Przyjaźń Francji i Niemiec nie może niepokoić nas w żadnym względzie i jeżeli Niemcy mogą szczycić się uprzejmością, z jaką mówcy francuzcy odzywają się o nich, to bezwątpienia nie pomyślą (nawet więcej aniżeli nie myśli tego Rosja), że okazywana im sympatja i robione do nich pierwsze kroki, mogą sprawić zakłócenie dobrych stosunków z cesarstwem, które nigdy nie przestawało być ich przyjacielem, i w którem, potrzebując pomocy, zastawały wiernego i dobrego sprzymierzeńca."

* (Założenie kaplicy ruskiej w Nicei). *Journal de Nice* pisze między innemi: „Dziś, 2-go marca, w dniu dwunastej rocznicy zgonu Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja I, odbyło się założenie kamienia węgielnego pod kaplicę pod wezwaniem św. Mikołaja, patrona Rosji, patrona Cesarzewicza, który przeniósł się do wieczności w Nicei. Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod kaplicę św. Mikołaja, zaczęła się o wpół do drugiej po południu; odczytaniem na głos po rusku protokółu przez p. Aleksandra Skarjatina, szambelana Cesarskiego i pełnomocnika prywatnego Najjaśniejszego Cesarza. Protokół ten podpisany został przez pp. Skarjatina, budowniczego kaplicy Grimma, jenerał-adjutanta Jego Cesarskiej Mości Nazimowa, księcia glücksburgskiego, księcia Stirbeja, konsula jeneralnego ruskiego Pattona i przez inne osoby ruskie. Niezwłocznie potem rozpoczęła się ceremonja religijna: ksiądz Prileżajew, proboszcz kościoła ruskiego w Longchamps, w kapie ze złotej lamy, poświęcił wodę w wielkiej wazie srebrnej, postawionej na małym stoliku, przykrytym złotogłowiem (kapa księdza Prileżajewa zrobioną została, z rozkazu Najjaśniejszej Cesarzowej Marji Aleksandrówny, ze złotej lamy, która przykrywoła trumnę Cesarzewicza). Poświęcenie wody dokonane zostało przez zanurzenie w niej z rozmaitych stron krzyża greckiego, położonego następnie na patynę. Po skończeniu ceremonji, ksiądz pokropił zgromadzonych wodą święconą, poświęcił fundament i następnie kamień węgielny, do którego włożony został protokół, zawarty w skrzynce ołowianej wraz z kilkoma monetami. Uroczystość ta zakończoną została nabożeństwem żałobnem za zmarłego Cesarzewicza".

## Afryka.

* (Napaść). Listy prywatne z zachodniego wybrzeża Afryki donoszą, że parostatek francuzki *Protée* wysłany na Rhemboe wpadającą do Gabon, dla rozdzielenia podarków pomiędzy kilku naczelników, z którymi Francja zawarła traktaty, został zdradzieckim sposobem napadnięty przez krajowców okręgu Kokodże. Za pierwszym wystrzałem dowódzca wyprawy, porucznik statku p. Poudra, został raniony kulą w kolano. Statek francuzki odpowiedział natychmiast wystrzałami i skarcił w najenergiczniejszy sposób napastników. Przy odjeździe poczty mieszkańcy Kokodże wysłali deputację do kapitana fregaty p. Aube, dowódzcy załogi francuzkiej w Gabon, uniewinniając się z swojego postępku i prosząc przebaczenia. Sprawa ta została załatwioną. Wskutek tego wypadku zawarto podobny traktat jak z Pahuinami, z kilku nowemi okręgami. Na mocy tego traktatu dozwoloną jest Francji żegluga na Ogoway i rzece Angra, zapewniająca francuzom dwie rozległe drogi do wnętrza Afryki. (*La Patr.*)

## Anglja.

* (Spokojność). *Liverpool, 17 marca.* Nie przyszło tu do żadnych zaburzeń; panowała tu jak zwykle zupełna spokojność. Duchowieństwo katolickie wzywało po kościołach do spokojności i wierności. Wielu żołnierzy katolickich znajdowało się na mszy i przyjmowano ich z sympatją. Pociągi przybywają regularnie. *Thurles, 17 marca.* Mieszkańcy czuwali przez całą noc z powodu zamierzonego nocnego napadu. Nie przyszło do żadnego zaburzenia; ale dokonano kilka aresztowań. Pociągi przybywają regularnie. (*Cor. H. Bul.*)

## Austrja.

* (Wybory.) W krajach z tej strony Litawy, powszechną uwagę zaprząta prawie wyłącznie agitacja wyborcza. Zdaje się, że takowa jest najbardziej ożywiona w Krainie. Wierny konstytucji komitet wyborczy w Lublani (Lajbach) ogłosił dwie odezwy wyborcze, jedną po niemiecku, drugą po słoweńsku; ta ostatnia ma głównie za zadanie zbić twierdzenie stronnictwa narodowego, jakoby przy teraźniejszych wyborach do sejmu chodziło o zabezpieczenie interesów wyznania. (*Die Presse.*)

* (Arcyksiążę Karol-Ludwik.—Korpus obserwacyjny.) *Wiedeń, 17 marca.* Względem wyborców czeskich z wielkich posiadłości ziemskich wywarty został w tych dniach nacisk praktyczny, który może spowodować, że wybory w Czechach wypadną na korzyść programu rządowego, pomimo wszelkich usiłowań czechów. Brat cesarza, arcyksiążę Karol Ludwik, bardzo lubiony przez szlachtę austrjacką z powodu swych przekonań ściśle konserwatywnych, udał się na kilka dni do Pragi, ażeby przez osobiste stosunki z przewódcami szlachty czeskiej, osiągnąć usunięcie opozycji panującej w tych sferach. Naturalnie, że rezultaty tych usiłowań wyjdą na jaw dopiero przy wyborach i przy dalszej postawie właściciel wielkich dóbr podczas posiedzeń sejmowych; wielu atoli uważa za symptom pomyślny tę okoliczność, że przy obiedzie u arcyksięcia dawały się słyszeć jak najsprzeczniejsze opinje stronnictw, wypowiadane bardzo spokojnie przez ich pierwszorzędnych reprezentantów.—Powiadają, że pomiędzy Drawą i Sawą, w okolicach Peterwardeinu, ma być wkrótce rozstawiony korpus armji, albowiem rząd austrjacki obawia się powstania chrześcian w Bośnji i rozszerzenia się wzburzenia aż na terytorjum austrjackie. Srodek ten, gdyby nie dążył do żadnego innego celu, miałby charakter ze wszech miar pokojowy; lecz tutejsze sfery giełdowe obawiają się, ażeby rząd austrjacki nie został przez to wciągnięty w kwestję wschodnią i jej skutki; ztąd pochodzi, że tutejszy targ pieniężny powoduje się nieustanną obawą. Na domiar złego, niektóre dzienniki uważają za swój obowiązek szerzenie pogłosek o przedsiębranych jakoby przez Prusy uzbrojeniach, co nie przyczynia się naturalnie do wzmocnienia zaufania w przyszłość. (*Nordd. A. Z.*)

* (Zaprzeczenie). *Gen. Corr.* została upoważnioną do zaprzeczenia pogłosce, według której rząd austrjacki ma niby zamiar zahypotekować dobra duchowne.

* (Owacje). *Fiume, 16 marca.* P. Matkowicz został wypuszczony na wolność. Mieszkańcy wyprzęgli konie od jego powozu i zawieźli go sami. Dawały się słyszeć okrzyki: Niech żyje król! Niech żyje królowa! Niech żyje ministerstwo! Niech żyje Deak! Niech żyją Węgry! (*Corr. Hav. Bul.*)

* (Misja p. Stirbey). P. Stirbey przyjmowany był na posłuchaniu u cesarza austrjackiego, i odbył już kilka konferencji z p. Beustem. P. Stirbey wysłany został do Wiednia dla uregulowania następujących kwestij: 1) traktatu co do ekstradycji zbrodniarzy; 2) jurysdykcji konsularnej rozciągającej się do poddanych austrjackich w kięztwach; 3) zgodności dróg żelaznych wołoskich z austrjackiemi; 4) środków komunikacyjnych i stosunków handlowych; 5) reprezentacji narodowej. (*La Fr.*)

## Danja.

* (Wybory w Szlezwigu). *Paryż, 17 marca. Monitor* ogłosił dziś korespondencję z Kopenhagi donoszącą, że rezultat wyborów w Szlezwigu do parlamentu związkowego w Berlinie wywołał w całej Danji nadzwyczajne zadowolnienie. Kraj, jak dodaje korespondent dziennika urzędowego, wyczekuje z zaufaniem spełnienia zobowiązań zawierających się w preliminarjach nikolburgskich i w traktacie pragskim względem Szlezwigu północnego.

## Francja.

* (Odpowiedź p. Rouher'a) na mowę p. Thiers'a jest mocno krytykowana przez paryzkie dzienniki niezależne; lecz, jak się to zdarza często w podobnych wypadkach, krytyki nie są z sobą w zgodzie; podczas gdy *Temps, Avenir nat.* i niektóre inne dzienniki pochwalają rezultata mniej więcej dobrowolne polityki cesarskiej we Włoszech, *Gazette de France, Monde* i zwłaszcza *Union* upatrują w tych rezultatach jedynie słuszną karą, jaką Opatrzność dotknęła też politykę. Nie tak wielka różnica w zdaniach panuje co do kwestji niemieckiej; lecz najzręczniejsi z publicystów zrozumieli bardzo dobrze, że nie mogą zbyt powstawać na ten punkt, albowiem fakta inkryminowane są po części nieuniknionym skutkiem tolerancji, jaką monarchja lipcowa okazywała dla niemieckiego związku celnego, i jaką rzeczpospolita z 1848 roku okazała względem usiłowań parlamentu frankfurckiego, który dążył do zjednoczenia Niemiec; zwrócili oni przeto wszystkie swoje usiłowania przeciw kwestji duńskiej, stanowiącej rzeczywiście słabą stronę polityki rządu cesarskiego. Prasa opozycyjna jednoczy się pod tym względem z p. Juljuszem Favre, dla postawienia p. Rouher'owi tego pytania, bardziej pozornego niż rzeczywiście kłopotliwego: Ponieważ nikt nam nie grozi, pocóż reorganizować i zwiększać armję? (*Nord.*)

* (Flota morza Śródziemnego.) Mówiono przez chwilę w Tulonie, że cała francuzka flota morza Śródziemnego otrzymała rozkaz odpłynięcia na wody Archipelagu; okazało się atoli, że wydano jedynie rozkaz, ażeby flota pomieniona stała w pogotowiu do odpłynięcia na morze dla wypróbowania jej gotowości do walki. Rozkaz posłany do Tulonu, ażeby flota pomieniona była w pogotowiu, pod którym to względem *Patrie* ogłosiła zresztą niezwłocznie uspokajające objaśnienie, nie zwrócił na się w Paryżu najmniejszej uwagi, publiczność bowiem tameczna zaprząta się wyłącznie rozprawami w ciele prawodawczem. (*Nordd. A. Z.*)

* (Zaburzenie). *Paryż, 18 marca.* Czytamy w *Monitorze*: W sobotę z powodu świętowania, przyszło w Roubaix do zaburzenia. Kilku nędzników skorzystało z spowodowanego zamięszania i podpaliło warsztaty p. Scamps, pokradło zamknięte przez tegoż przedmioty kosztowne i przyczyniło się do gwałtownego zniszczenia maszyn w niektórych innych zakładach. Władze udały się natychmiast na miejsce zaburzenia, przytłumiły nieporządki i aresztowały winnych, którzy oddani zostali natychmiast w ręce sprawiedliwości. Rząd nie zapomniał o tem, że, jeżeli patrzeć powinien bezstronnie na kwestje rozstrzygające się pomiędzy chlebodawcami i robotnikami, obowiązany jest surowo utrzymać porządek wszędzie, gdzie takowy został naruszony.

## Włochy.

* (Eskadra włoska.) *Italie* ogłasza wiadomość z Neapolu, datowaną 15-go b. m. i donoszącą, że admirał Ribotty otrzymał rozkaz udania się natychmiast ze swą eskadrą na Wschód.

* (Wybory). Znane już są niektóre rezultata balotowania, odbytego we Włoszech 17-go b. m. W tych wyborach dodatkowych, najbardziej zasługuje na uwagę potrójne powodzenie Garibaldego w Neapolu, Mantui i w jednym z okręgów wyborczych na wyspie Sycylji. Nie należy atoli śpieszyć się z wyprowadzaniem z tego faktu wniosków zbyt ogólnych i z wynurzaniem zdania, że przyszła izba deputowanych będzie miała odcień stanowczo radykalny; obok bowiem trjumfu Garibaldego, balotowanie spowodowało wybór znacznej liczby kandydatów ze stronnictw umiarkowanych, z pomiędzy których dość wyszczególnić pp. Peruzzi, La Marmora, Pepoli, Minghetti, Jacini, Visconti-Venosta i redaktorów głównych dwóch dzienników ministerjalnych, *Nazione* i *Opinione*. Zresztą, można będzie mieć dokładne wyobrażenie o ostatnich wyborach dopiero za kilka dni. (*Nord.*)

* (Projekt Lagrand-Dumonceau). Zapewniają, że całkiem odstąpiono od projektu Lagrand-Dumonceau, dotyczącego dóbr kościelnych we Włoszech. (*La Fr.*)

* (Visconti-Venosta). Według pogłoski powtórzonej przez *Gazetę piemoncką*, p. Visconti-Venosta ma udać się do Konstantynopola jako ambasador włoski, a p. Ricasoli objąć ma wydział spraw zagranicznych. (*La Fr.*)

* (Układy z Austrją). Ostatnie wiadomości z Florencji donoszą o zadowalniającym biegu układów pomiędzy Austrją i Włochami. Uprzedzający sposób, w jaki Włochy usiłują odpowiedzieć życzeniom Austrji co do nadania większego rozwoju handlowi na granicach i ułatwienia tego handlu, świadczy o niezłomnem postanowieniu gabinetu florenckiego nadania stosunkom Włoch z Austrją jak najprzyjaźniejszego charakteru. (*La Fr.*)

---

## Kronika sądowa.

### Zuchwałe oszustwo.

Znane jest publiczności warszawskiej a szczególniej pamiętne wielu kupcom tutejszym głośne oszustwo w roku 1865 z wielką śmiałością ponawiane, a zakończone nareszcie sprawą, o której w dzisiejszej kronice mówić mamy.

W pierwszych miesiącach zaprzeszłego roku, kobieta młoda, z imienia i nazwiska niewiadoma, przychodziła do niektórych sklepów, i mieniąc się być to

panną służącą, to pokojówką, młodszą albo wreszcie kucharką, stósownie do stanowiska i zamożności osób od których miała być posyłaną, przynosiła kartki pisane jakoby przez swoją panią lub pana, z żądaniem wydania rozmaitych towarów na kredyt, w kartkach zwykle wymienianych, i z zapewnieniem o bezzwłocznem odesłaniu należności.

Jedne z osób, od których kartki pochodzić miały, są powszechnie znane w Warszawie, i każdy kupiec u którego się zjawiała, chętnie jej żądane towary powierzał; w imieniu zaś innych, mniej znanych osób, udawała się ona do takich tylko kupców, o których wiedziała, że u nich zwykłe osoby te kupują. Rozumie się, że gdy po pewnym przeciągu czasu ani towarów powierzonych mniemanej służącej, ani pieniędzy za nie nieodsyłano, kupiec udawał się do osób na kartkach podpisanych, i tam z niemałem zdziwieniem stron obydwóch przekonywał się, że został oszukany.

Kilka takich sprawek i wniesionych z tego powodu zażaleń do policji, spowodowały obok troskliwych z jej strony poszukiwań, pierwsze ostrzegające ogłoszenie w *Gazecie Policyjnej* z dnia 15 (27) marca 1865 r., powtórzone przez inne dzienniki.

Zaiste, nie wiadomo czemu bardziej dziwić się należy, czy łatwowierności kupców czy też bezczelności oszusta: pomimo bowiem tych poszukiwań i ostrzeżenia przez gazety, mniemana służąca nie zaprzestała swych odwiedzin po sklepach, a kupcy powierzali jej towary jak dawniej.

Przedstawiane kartki pisane były tą samą ręką i mniej więcej w podobnej formie. Przytoczymy jedną z nich próbkę, przyniesioną w maju 1865 r. do jednego z pierwszych magazynów mód w Warszawie, a zatem już po wydaniu ostrzeżenia w *Gazecie Policyjnej*. Oto jej osnowa:

„Proszę pani bardzo uprzejmie o przysłanie mi u-
„branej siatki ale skromnej, lub dwie, do wyboru,
„przez moją służącą, i cenę takowych, a jeżeliby się
„podobała, natychmiast bez zwłoki pieniądze zwrócę.
„Dla bólu zębów wyjść nie mogę."

Ponieważ na kartce podpisane było nazwisko znanej i zamożnej damy, właścicielka magazynu wydała nietylko to czego żądano, ale nadto, nieznając gustu podpisanej, powierzyła służącej aż sześć siatek i jedno ubranie na głowę do wyboru, których, rozumie się, więcej już nie zobaczyła.

Za pomocą takich to kartek, na których oszust podpisywał zawsze jedną z siedmiu wybranych przez siebie osób, dwudziestu trzech kupców zostało okradzionych, a niektórzy po dwa i trzy razy.

Te ponawiane oszustwa i coraz częstsze skargi poszkodowanych, spowodowały powtórne ostrzeżenia w w gazetach, najsilniejsze poszukiwania policji i baczność ze strony kupców, z których wielu wstrzymało się zupełnie od wydawania towarów za kartkami; ale oszusta ująć nie zdołano.

Nareszcie w d. 17 (29) maja 1865 r., do jednego z większych sklepów przy ulicy Senatorskiej, przyszła znów młoda kobieta żądając, jak zwykle, wydania za kartką niektórych towarów dla swej pani. Kupiec powziąwszy podejrzenie, kazał jej zaczekać pod pozorem wyszukania czego żądała, a tymczasem posłał do podpisanej na kartce osoby z zapytaniem: czy rzeczywiście po towary przysyła? Odpowiedź była przecząca: natychmiast więc mniemaną służącą aresztowano i wszystko się wydało.

Aresztowana kobieta w pierwszych zaraz badaniach wyznała: że nazywa się Lugwika M. i jest żoną czeladnika krawieckiego a córką Teodozji D.; że wszystkie kartki pisała jej matka, a ją tylko oraz młodszą siostrę niezamężną Rozalję D. z takowemi do kupców wysyłała, i że wyzyskiwane tym sposobem towary w części na własny użytek obracały, a w części sprzedawały. Uwięziono zatem i dwie drugie wskazane kobiety, które także od razu do wszystkiego się przyznały.

Wyprowadzone niebawem śledztwo wykazało zgodnie z pierwszem wyznaniem obwinionych, że główną sprawczynią tych oszustw była rzeczywiście Teodozja D., wdowa po mechaniku drogi żelaznej, córka zamożnego niegdyś właściciela ziemskiego i urzędnika, posiadająca nawet wyższe wychowanie i wykształcenie; córki zaś wykonywały tylko jej polecenia.

Obwiniona ta, w tłomaczeniach swoich nie usiłowała za pomocą zwykłych pospolitym oszustom wykrętów uniknąć zasłużonej kary, ale wyznając wszystko szczerze i dokładnie, starała się usprawiedliwić swoje występne postępowanie smutnem położeniem i niedostatkiem w jakim się z dziećmi znajdowała.

Wyszedłszy za mąż za inżyniera D. wbrew woli swojego ojca, ściągnęła na siebie gniew jego i nic z majątku nie dostała. Po śmierci męża zostawszy z czworgiem dzieci, była już w niedostatku. Mieszkając w Warszawie wydała jedną córkę za czeladnika krawieckiego i przy nim utrzymywała się z drugą córką; synów zaś umieściła gdzieindziej. Pracując ciągle to nad krawieczczyzną, to szyjąc bieliznę, długo wspólnemi siłami opędzały pierwsze potrzeby życia. W końcu jednak roboty zabrakło. Zięć nie był w stanie wszystkich utrzymać. Ostatnia nadzieja dziedziczenia po ojcu zniknęła, gdy ten cały majątek powtórnej swej żonie a jej macosze, zapisał. W tak opłakanem położeniu chciała się udać do Płocka, gdzie właśnie macocha jej mieszkała, w nadziei dostania choć cokolwiek z majątku ojczystego, ale nie miała funduszu ani na podróż ani na przyzwoite ubranie. Przywiedziona do ostateczności i nie mogąc uczciwym sposobem nędzy zaradzić, przypomniała sobie projekt jaki podawała jej niegdyś zmarła już krewna, aby w imieniu znakomitszych osób pisywać bileciki do zamożniejszych kupców o towary i takowych na swoje potrzeby używać. W rozpaczy prawie chwyciła się tego zgubnego środka, a gdy na pierwszą kartkę napisaną do kupca u którego zamożniejsza jej kuzynka brała zwykle towary i później za nie płaciła, otrzymała żądane przedmioty, weszła stanowczo na drogę występku i córki za sobą pociągnęła.

Zapewnę, że to tłomaczenie się obwinionej, przyjmując je zwłaszcza we wszystkich szczegółach za rzetelne, musi wzbudzić uczucie litości dla matki czworga dzieci i wywołać nie jedną bolesną myśl o smutnem położeniu wielkiej liczby kobiet, utrzymujących się właśnie z szycia bielizny i wykwintnych strojów po magazynach mód, a których całodzienna i nędznie wynagradzana praca nie wystarcza na najgwałtowniejsze potrzeby życia; musi wywołać oburzenie przeciwko rodzicom, którzy nie dawszy dzieciom takiego moralnego wychowania aby ich wolę i radę szanowały, później, już poniewczasie, odmawiają im koniecznej pomocy, mszczą się nieszlachetnie za nieposłuszeństwo i wydają je na łup nędzy i występku; a pokrzywdzenie dzieci z pierwszego małżeństwa na korzyść drugiej żony lub męża, nie jest, niestety, nowością w grze namiętności i intryg ludzkich.

Ale z drugiej strony oszustwo Teodozji D. było tak zuchwałe, tak często powtarzane i dowodziło tak wysokiego stopnia zepsucia, że na drodze zwyczajnej wymiaru sprawiedliwości kryminalnej wszystkie powyższe względy i pierwotne powody złego, nie mogły zasłonić jej od kary za przestępstwo, które sobie za sposób do życia obrała. Jednakże i sądy, uwzględniając okoliczności przemawiające za obwinionemi, skazały je tylko: matkę na miesięcy dziewięć a córki po miesięcy sześć, domu roboczego, z oddaniem wszystkich trzech pod dwuletni dozór policyjny. *M.*

# PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

## Warszawa, dnia 9 (21) Marca.

### Kalendarz.

W piątek, 22 marca, — św. Pawła bisk. i Oktawiana. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 1; zach. o godz. 6 min. 14.

W sobotę, 23 marca, — św. Katarzyny król. szw. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 58; zach. o godz. 6 min. 16.

### Stan pogody.

| Dziś z rana zimna — 2°,2 R. | o godz. 8 z rana. | o god. 4 po po. |
|---|---|---|
| Wczoraj. | | |
| Barometr w milimetrach. . . . | 743 9 | 735 0 |
| Termometr Reaum. . . . . . . . | — 5 2 | — 2 8 |
| Stan nieba . . . . . . . . . . | pochmurny | pochmurny |

Największe zimno — 5 ,4 R. Najmniejsze zimno — 0°,2 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10.

### Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, drugie przedstawienie **Sztuk magicznych** p. Zygmunta Epstein; balet **Wesele w Ojcowie.** — *Jutro*, opera **Faust**, ostatni raz, przez artystów włoskich, Abonament lit. C. N. 16. — *Wczoraj*, dawano operę **Lukrezia Borgia**, ostatni raz, przez artystów włoskich, było osób 500.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Dziś*, opera **Flis**, i operetka **Dziesięć cór na wydaniu.** — *Jutro*, **Pan Jowialski** — *Wczoraj*, dawano **Miód kasztelański; Portrety kochanka i męża**, było osób 300.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Dziś*, **Koncert** p. Friemana. — Zacznie się o godzinie 8-ej.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś*, **Przedstawienie magiczne**, p. S. Bellachini.

ODEON. — *Dziś* i *codziennie*, wystąpienie śpiewaków francuzkich (z Doliny Szwajcarskiej). — Początek o godzinie 7-ej.

MUZEUM ANATOMICZNE i ETNOGRAFICZNE, *A. Kallenberga*, w b. hotelu wileńskim na Tłomackiem, jeszcze tylko na czas krótki do obejrzenia; *codziennie* będą miały miejsce od poniedziałku, cztery wykłady anatomiczne ciała ludzkiego: — *pierwszy* wykład o godz. 11 z rana; *drugi*, o godz. 1-ej; *trzeci*, o godz. 3-ej; *czwarty*, o godz. 5-ej po południu. — Cena wejścia kop. 15. — *Wczoraj*, było osób 9. —

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHETY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZOW i STAROŻYTNOŚCI p. Szlatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechał do Warszawy tajny radca, senator *Andrault*, z Łowicza; — wyjechał rzeczywisty radca stanu *Rosiński*, do Siedlec.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 268, wyjechało osób 384, — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 110, wyjechało osób 139; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 166, wyjechało 90; — w ogóle przyjechało osób 859, w tej liczbie z zagranicy 63; wyjechało 67, w tej liczbie za granicę 72.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek poczt-wych włożone*, w dniu 20 Marca 1867 r., a mianowicie pod adresem: Berko Gon w Romnie, Sąd Pokoju w Garwolinie, Naczelnik Powiatu w Garwolinie, Boas w Kaliszu.

Dnia 8 (20) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 69, wyzdrowiało 48, umarło 12, pozostało 1978 (mężczyzn 873, kobiet 1105); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 184, kobiet 161.

* W d. 19 i 20 b. m. i roku, urodziło się *Chrześcjan*: płci męzkiej 37, żeńskiej 30, *Starozakonnych*: płci męzkiej 7, żeńskiej 3, razem 77; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 5, *Starozakonnych*: 2; umarło *Chrześcjan*: płci męzkiej, 23, żeńskiej 23, *Starozakonnych*: męzkiej 9, żeńskiej 9, razem 64.

### Ceny targowe dnia 8 (20) marca 1867 r.

| RODZAJ PRODUKTOW | Korzec od — ruble srebrne i kopiejki | | — do | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica Waga — —240 f. | 6 | 50 | 7 | 80 |
| Żyto „ — —230 f. | 4 | 65 | 5 | — |
| Jęczmień . . . . . . . | 4 | 5 | 4 | 65 |
| Owies . . . . . . . . | 3 | 15 | 3 | 30 |
| Groch polny . . . . . . | — | — | — | — |
| Kartofle. . . . . . . . | 2 | 40 | 2 | 55 |

Pud siana od k. 35—42 Pud słomy od k. 22½—24.

*Dowozy*: Pszenicy 600; Żyta 300; Jęczmienia 300; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 72½ do rs. 3 k. 80

Garniec „ od rsr. 1 kop. 22 do rsr. 1 kop. 25.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ. dnia 9 (21 Marca) 1867 r.

| MONETY. | | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | | — | — | — | — |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne | | — | — | — | — |
| Frydrychsdory Pruskie | | — | — | — | — |
| Pruski Kurant za 100 tal | | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** (bez wartości kuponu). | | | | | |
| Obligi Skarbu za rs. 100 | | 75 | 33 | — | — |
| Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 | | — | — | — | — |
| Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę | | — | — | — | — |
| Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę | | — | — | — | — |
| Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem | | — | — | — | — |
| „ „ „ bez kuponu | | — | — | — | — |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100 | | 79 | 25 | 78 | 50 |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*) | | 71 | — | 70 | 50 |
| Listy likwidacyjne za rs. 100*) | | 57 | 50 | 57 | 25 |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs. | | — | — | — | — |
| 5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100 | | 74 | 50 | — | — |
| 6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100 | | — | — | — | — |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100 | | 79 | — | — | — |
| Metaliki Lutowe za rs. 100 | | — | — | 99 | 67 |
| „ Sierpniowe za rs. 100 | | — | — | 100 | — |
| Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100 | | 110 | — | 109 | 50 |
| „ „ „ 1866 „ 100 | | 105 | — | 104 | 50 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125 | | — | — | — | — |
| Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100 | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę | | — | — | — | — |
| Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100 | | 57 | 17 | — | — |
| Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100 | | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100 | | 86 | — | 85 | 50 |
| Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100 | | — | — | — | — |
| **WEXLE.** | | | | | |
| Berlin 100 Tal. | 2 m. | 111 | 15 | 110 | 85 |
| „ „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Wrocław „ | 2 m. | — | — | — | — |
| Gdańsk „ „ | 2 m | — | — | — | — |
| Hamburg 300 B. Mk. | 2 m. | — | — | — | — |
| Londyn 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 58 | 7 | 56 |
| Paryż 300 Frank. | 2 m. | 90 | 60 | — | — |
| Wiedeń 150 Zł. W. A. | 2 m. | 87 | 90 | — | — |
| Petersburg 100 Rsr. | 1 m. | — | — | — | — |
| „ „ „ | k. t. | — | — | — | — |
| Moskwa „ „ | 1 m. | — | — | — | — |
| „ „ „ | k. t. | — | — | — | — |

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. — k. 98⅜

* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 1 k 23½

# OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

## UWIADOMIENIA.

(N. D. 1568). *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Franciszka Huscza, z Królestwa Polskiego pochodzić mającego, którego miejsce urodzenia dokładnie nie jest wiadome, w wieku lat 60, dnia 17 Lipca 1866 r. w Anver w Belgji zmarłego, przesłany został Archiwum Głównemu Królestwa do zachowania, dla użytku stron interesowanych.

Warszawa dnia 6 (18) Marca 1867 roku.
Naczelnik Wydziału Puchalski.

(N. D. 1583) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Wiktora Modzjanozickiego, rodem z miasta Warszawy pochodzić mającego, w wieku lat 19, dnia 1 Października 1866 r. w Turynie zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, do odpowiedniego art. 94 K. C. P postąpienia.

Warszawa dnia 6 (18) Marca 1867 roku.
Naczelnik Wydziału Puchalski.

(N. D. 1584) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości stron intaresowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Feliksa Muklanowicza, rodem z miasta Warszawy pochodzącego, w wieku lat 26 dnia 31 Lipca 1866 r. w Ostendzie w Belgji zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, do odpowiedniego art. 94. K. C. P. postąpienia.

Warszawa dnia 6 (18) Marca 1867 roku.
Naczelnik Wydziału Puchalski.

(N. D. 1539). *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że Oblig Banku Nr. 2306, wystawiony w d. 3 (15) Maja 1860 r. na rs. 75 na rzecz żołnierza Tomasza Zielińskiego, zatraconym został w roku 1864 w twierdzy Nowogeorgiewskiej. Wzywa się przeto każdego ktoby był w posiadaniu rzeczonego Obligu, iżby takowy w Kacelarji Banku złożył, lub też mając wiadomość o jego znajdowaniu się, Bankowi doniósł przed dniem 8 (20) Marca 1868 r., po tym bowiem terminie Oblig Nr. 2306 oznaczony, amorzony będzie i nikt z niego korzystać nie może, bowiem kapitał nim objęty po dopełnieniu przepisanych formalności prawemu posiadaczowi z procentem wypłacony zostanie.

Warszawa dnia 4 (16) Marca 1867 r.
Rzeczywisty Radca Stanu, Roguski.
Naczelnik Kancelarji, Makulec

(N. D. 1451). *Wójt Gminy Czyste.*

Wzywa niniejszem wszystkich Sukcesorów po zmarłem Józefie Kominek we wsi Woli gmigie tutejszej, po którym pozostał spadek majątkowy pozostały z sprzedaży nieruchomego majątku przez żonę nieboszczyka, aby z prawami swemi legitymacyjnemi najdalej w przeciągu trzech miesięcy, zgłosili się do Urzędu mego.

Wola dnia 1 (13) Marca 1867 roku.
(2) Ciechomski.

## OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *1576*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po nastąpionej śmierci:

1. W dniu 21 Stycznia 1867 roku Józefa Zelt, właściciela dóbr Łuszczewek z przyległościami, w Okręgu Błońskim położonych.
2. W dniu 21 Lipca 1843 r. Juljana Kiełczewskiego, właściciela ostrzeżenia dotyczącego ewikcji z kontraktu kupna i sprzedaży dóbr Porady Górne. w Dziale IV pod Nr. 4, dóbr Rosławowice w Gkręgu Rawskim położonych, zapisanego.
3. W dniu 3 Marca 1867 r. Felicjanny z Tralewskich Kwiecińskiej, współwłaścicielki nieruchomości warszawskiej Nr. 93.

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznaczony jest termin na dzień 2 (14) Października 1867 r. w Kancelarji Hypotecznej podpisanego rejenta.

Stanisław Jasiński.

(N. D. *256*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

Ogłasza się, że z powodu nastąpionej śmierci:

1. Berki Szeinberga, wierzyciela: a) sumy rsr. 3,119 kop. 16 pochodzącej z większej sumy rsr. 4,759 kop. 16, pod Nr. 5 Działu IV, wykazu hypotecznego nieruchomości miasta Suwałk, numerem hypotecznym 81 oznaczonej, i w Zlewkach do Nr 28 Działu IV wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Zenorajście, w Okręgu Sejneńskim popołożonych, ubezpieczonej. b) sumy rsr. 1,300 w Zlewkach do Nr. 31 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości miasta Suwałk, numer hypoteczny 26 zapisane. c) sumy rsr. 3,900, w Zlewkach do Nr. 6 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości miasta Suwąłk, numer hypoteczny 77, zabezpieczonej.
2. Augustyny de Dor Uszyńskiej, wierzycielki sumy rsr. 6,000, w Zlewkach do Nr 24 Działu IV wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Metele, w Okręgu Sejneńskim położonych, zabezpieczonej.
3. Pauliny Awejde, wierzycielki sumy złp. 3,000, w Zlewkach do Nr. 5 Działu IV wykazu hypotecznego nieruchomości miasta Suwałk, numer hypoteczny 82, zabezpieczonej.

Toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego, termin na dzień 15 (27) Czerwca 1867 r. jest oznaczony, strony więc interesowane, z prawami swemi w tym terminie, do Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją zgłosić się zechcą.

Suwałki d. 29 List. (11 Grud.) 1866 r.
Władysław Russocki.

(N. D. *255*). *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego.*

Po śmierci Michała i Marjanny małżonkach Szczurkowskich, właścicielach nieruchomości w mieście Biłgoraju pod Nr. 359, toczy się postępawanie spadkowe, do regulacji którego, termin na dzień 5 (17) Lipca 1867 r. pod prekluzją w Kancelarji mej wyznaczam.

Biłgoraj dnia 1 (13) Grudnia 1866 roku.
Smoleński.

## OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. *1515*) *Sąd Pokoju w Grójcu Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki, nieruchomości miejskiej a mianowicie:

Domu drewnianego w podwórzu wraz z przynależnemi do niego dwiema komórkami i spichrzem w mieście Grójcu pod Nr. 41 położonego oraz placu ciągnącego się od rogu tego domu aż do ulicy wojskowej, dawniej do Szai Ahrachama i Fajgi z Sangerow małżonków Rubinblicht należących.

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym, w dniu 6 (18) Czerwca r. b.

Wzywa ich przeto aby do regulacji tej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów, na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji powyższej nieruchomości wydaną będzie, nastąpi w dniu 13 (25) Czerwca r. b, na posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Grójec d. 3 (15) Marca 1867 r.
I. Borowski, Pisarz Sądu.

(N. D. 1560). *Sąd Pokoju w Chmielniku Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania przez sukcesorów Wincentego Pasternak nowej regulacji hypoteki domu drewnianego w mieście Chmielniku pod Nr. 159 przy ulicy Furmańskiej położonego, z dwoma chlewikami drewnianemi, placu nie zabudowanego od strony południowej placu pod zabudowaniami, podwurza przybyłego ogrodu, a w końcu onego placu po rozebranej stodole, jako to nieruchomość położona jest między nieruchomością Zelmana Lejb Zawadzkiego z jednej strony a z drugiej między drogą prowadzącą do stodoł i dla tejże nieruchomości wywołanej posługującą.

Uwiadamia zsoby interesowane iż takowa regulacja nastąpi w Sądzie Pokoju posiadzenia swe w mieście Chmielniku odbywającym w dniu 12 (24) Czerwca 1867 r.

Wzywa przeto interesantów aby w terminie powyższym osobiście lub przez pełnomocników szczególnie i urzędownie umocowanych zgłosisili się, i żądania swe oraz wnioski do protokułu regulacyjnego podali, tudzież w dokumenta ich prawa udawadniające zaopatrzyli się, wrazie niestawiennictwa podpadną prekluzji art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 zastrzeżone.

Ogłoszenia decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 15 (27) Czerwca 1867 r. i od tego czasu odwołanie się do apelacji upływać zacznie.

Chmielnik d. 2 (14) Marca 1867 r.
Podsędek,
Asesor Kolegialay, Kwaskowski.

(N. D. 1571). *Sąd Pokoju w Warcie. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki:

Domu pod. Nr. 138 w mieście Dobry przy ulicy Wartskiej, na froncie położonego do Moszka Moszkowicza należącego.

Uwiadamia interessentów że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym d. 11 (23) Maja 1867 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to upoważnionego zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, iż niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepianej.

Jeżeliby właściciciele nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawili się, ciż na żądanie któregokolwiek z interessentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dzień jej zapadnięcia, to jest: 11 (23) Maja 1867 r., na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interessenci przeto bez dalszego w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być powinnni.

Warta dnia 1 (13) Lutego 1867 roku.
Asesor Kolegjalny,
Podsędek, w z. Henrych.

(N. D. *1516*). *Sąd Pokoju w Radomiu. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Wolanowie Powiecie i Gubernji Radomskiej pod Nr. 24 położonej, składającej się z domu i zabudowań gospodarskich, mianowicie: obórki, wozówki, stodoły oraz placu i ogródka przy tejże nieruchomości położonych, graniczących na północ z ogródkiem Mośka Koperwas, na południe z drogą publiczną do Chronówka prowadzącą, na wschód z uliczką przechodnią miejską a na zachód z gruntami dworkiemi. Uwiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 9 (21) Czerwca r. b. Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez Pełnomocnika urzędownie i szczegółowo na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnio do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się. Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie którego kolwiek z interesentów na karę rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie, i podług art. 150 t. p. utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 9 (21) Czerwca 1867 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie. Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

Radom d. 2 (14) Marca 1867 r.
Podsędek

## LICYTACIE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *1340*. *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 16 (28) Marca r. b. o godzinie 12 z rana w biurze Rządu Gubernjalnego, odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośne licytowanie od ceny najkorzystniej dla Skarbu zaofiarowanej na dostawę amunicji dla Straży Ziemskiej 10-ciu Gubernji Królestwa.

Przystępujący do licytacji złożą przy swych deklaracjach przed prezydującym vadium rs. 580 gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucje przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej dostawy powziętą być może w biurze Rządu Gubernjalnego w Wydziale Wojskowo-Policyjnym w godzinach biurowych.

Przedmioty należące do niniejszej dostawy są:

Herbów mosiężnych z kokardami 2568.

Sznurów do rewolwerów włuczkowych 2568.

Futerałów na rewolwery z czarnej zwyczajnej skóry 2568.

Feldcechów z czarnej zwyczajnej skóry 1822.

Pendentów podług formy pułków Dragońskich z czarnego syrowca lub zwyczajnej skóry z mosiężnemi sprzączkami 1822.

Deklaracje napisane być winny czytelnie, czysto i bez żadnych poprawek lub skrobań na papierze stemplowym ceny k. 15 opieczętowane lakiem i z adresem: „Do Rządu Gubernjalnego Warszawskiego” Deklaracja do licytacji na dostawę amunicji dla Straży Ziemskiej, a to podług wzoru poniżej zamieszczonego.

Deklaracje złożone być powinny w dniu na licytację oznaczonym przed godziną 12 w południe, inaczej chociażby najkorzystniejsze przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia N r. b. N. . . podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się dostawy amunicji dla Straży Ziemskiej 10-ciu Gubernji Królestwa, poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom, warunkami przedlicytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym, vadium rs. 580 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pod NN. pisałem w N. dnia miesiąca roku N.

(tu podpis wyraźny imienia i nazwiska).

Warszawa d. 24 Lutego (8 Marca) 1867 r.
Vice-Gubernator Danilow.
Radca Gubernjalny, Puchalski.
Naczelnik Sekcji, Biernacki.

(N. D. 1555). *Delegowany Sekretarz Magistratu Miasta Płońska.*

W skutek rozporządzenia W. Naczelnika Powiatu Płońskiego z d. 24 Lutego (8 Marca) r. b. Nr. 1298, podaje do publicznej wiadomości, że na satysfakcją zaległych rat procentowych od pożyczki Skarbowej z dóbr Przyborowice górne w dniu 21 Marca (2 Kwietnia) jako terminie wyznaczonym w godzinach rannych na targu publicznym w mieście Płońsku w drodze publicznej licytacji przed podpisanym Sekretarzem Magistratu sprzedawane będą zajęte przedmiota, a mianowicie: krowy, cielęta, źrebaki i owce, oraz meble pokojowe, a to za gotowe pieniądze zaraz uiścić się mające.

Każdy przeto chęć licytowania mający, zechce się w terminie i miejscu wyż oznaczonym stawić.

Płońsk d. 2 (14) Marca 1867 roku.
Sekretarz, Witkowski.

(N. D. 1575) Podaję do wiadomości, że w dniu 10 (22) Marca r. b. o godzinie 12 w południe na targu publicznym Grzybów, i w d. 14 (26) Marca r. b. o godzinie 11 z rana na tymże targu, w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości: orzechowe, dębowe, palisandrowe, jesionowe, olszowe i sosnowe, jako to: biurko, szesląg, fotele, stoły, komoda, szafy, lustra, kredens, krzesła, kanapy, łóżka, świecznik mosiężny, fortepian o 7 oktawach i t. p. różne przedmiota, oraz para koni cugowych, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

*J. Kurman* Komornik.

(N. D. 1577) Wiadomo czynię, iż prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, dywan, kort czarny, szary, sukno i t. p, w d. 10 (22) Marca r. b. o godzinie 10 z rana, jak również w tymże dniu o godzinie 12 w południe, meble palisandrowe, jesionowe i t. p., wszystkie na targu w rynku Starego-miasta w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą.

*J. Szymanowski* Komornik.

(N. D. 1582) W dniu 10 (22) Marca 1867 r. o godzinie 12 w południe, w Warszawie, na placu targowym około trzech Krzyży zwacanym, prawnie zajęte ruchomości, a mianowicie: meble machoniowe i jesionowe, lustra, obrazy, naczynia miedziane i mosiężne kuchenne, książki hebrajskie, garderoba męzka i t. p., przez publiczną licytacje sprzedanemi zostaną.

*Jan Orłowski* Komornik.

(N. D. 1586). W d. 10 (22) Marca r. b. o godzinie 12 w południe różne ruchomości, bufet sklepowy, szafy, kapusta kwaszona i t. p. w Warszawie na targu za Żelazną Bramą i w d. 15 (27) t. m. i r. o godz. 11 z rana w Rynku Nowego Miasta meble *przez licytacją sprzedane zostaną.*

*Skierkowski, Komornik.*

**DONIESIENIA PRYWATNE**

(N. D. 1408).

# FABRYKA
## MĄKI KOŚCIANEJ PAROWEJ
## F. SCHERNERA

**przy stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Sosnowicach w Królestwie Polskiem.**

**Kości mielone** na nawóz, w całej Europie uznane zostały w produkcji roślinnej jako jedno z najlepszych użyznień roli, przeznaczonej pod uprawę roślin gospodarskich, ogrodowych przemysłowych i w ogóle jako dźwignia do podniesienia gospodarstwa, idącego w kierunkach postępu. Najpierwsze znakomitości z dziedziny rolnictwa kości przed innemi surgotami uznają za środek najsilniejszego i najbardziej opłacającego się użyznienia gruntu.

Takiemi widokami powodowany, **pierwszy** w Królestwie **założyłem** na obszerniejszą skalę **Fabrykę** w Sosnowicach do **mielenia kości na nawóz.** W roku zeszłym ogłosiłem przez pisma publiczne rozbiory chemiczne mego przerobu, dokonane przez znakomitych chemików Stöckhard'ta w Tarandzie (w Saksonji) i Dra Krooker'a w Pruszkowie na Szlązku; dziś przytaczam tu rozbiór dokonany przez profesora chemji w Nowej Aleksandrji (w Puławach) Teofila Cichockiego dokonany, a który brzmi jak następuje: „Nadesłana do rozbioru chemicznego próbka tej mączki, w dotknięciu sucha i delikatna, odznacza się wysokim stopniem podzielenia, tak, że przy przesypywaniu pewna jej część unosi się w postaci drobniutkiego pyłku i przez muślin odsianą być może. Ponieważ przytem mączka ta posiada skład dobrym tego rodzaju wyrobom odpowiedni, może być zatem używaną jako wyborny i szybko działający środek nawozowy. W 100 częściach co do wagi nadesłanej mączki znaleziono:

| | |
|---|---|
| Wody | 5,228. |
| Materji organicznych zawierających azot | 31,197. |
| Fosforanu wapna kości | 45,133. |
| Fosforanu magnezji | 1,450. |
| Węglanu wapna | 5,600. |
| Tlenniku żelaza | 0,350. |
| Części ziemnistych nierozpuszczalnych w kwasach | 9,905. |
| Różnych innych ciał nielanych | 1,397. |
| | 100,000. |
| Azotu w 100 częściach co do wagi zawiera | 4,23". |

### Cenę za moje przetwory z kości ustanawiam następującą:

| Gatunek | Centnar wagi celnej (122 funt. pols.), na dworcu kolei żelaznej w Sosnowcu | Kosztuje rsr. | Kosztuje kop. |
|---|---|---|---|
| 1 | Mąka kościana rozparzana, drobno mielona, zawierająca 4,25 do 4,75 azotu, a 46 do 49 na sto fosforanu wapna | 3 | 40 |
| 2 | Mąka kościana rozparzana, grubsza, zawierająca 4 do 4,50 azoru i 45 do 48 na sto fosforanu wapna | 3 | 30 |
| 3 | Razówka gruboziarnista z kości, dla użytku cukrowni, w dwóch różnych odmianach co do ziarnowania | 3 | 10 |
| 4 | Nadfosforany ziemne, mające 3 do 3,50 azotu i 30 do 38 na sto soli fosforowych, po największej części rozpuszczalnych | 3 | .. |
| 5 | Mąka rogowa subtelnie mielona, mająca 10 do 11 na sto azotu, około 10% fosforanu wapna i 72 części organicznych rogowych (*) | 5 | .. |
| 6 | Mąkę kościaną nierozparzaną wyrabiamy jedynie na szczególne zażądania | .. | .. |

(*) Wyrabia się o tyle tylko, o ile wystarcza dostawa surowych materjałów.

Powyższe ceny nie obejmują w sobie opakowania. Worki odstępujemy po cenie kosztu, przyjmujeny zaś napowrót jeśli są nieuszkodzone, a zwrócone w ciągu 14 dni od daty położonej na fakturze. W takim razie, liczy się tylko za pożyczenie po kop. 5 od jednego worka.

Spodziewając się, że przy obecnym stanie rolnictwa krajowego, posiadacze tak większej ako i mniejszej własności ziemskiej, aż nadto dobrze są przekonani, o potrzebie sztucznego nawożenia wyczerpanej w wielu miejscach z przyrodzonej żyzności gruntów. Zachęcony nadto licznemi a zawsze przychylnemi zachęcaniami przez miejscową i zagraniczną prasę o moim zakładzie, uważam za obowiązek przytoczyć informacje:

### O sposobie używania mąki kościanej do użyznienia gruntów.

**Warstwowanie.** Na ubitej ziemi pod dachem układa się warstwa ziemi gruba na 3 do 4 cali, zrównawszy ją dobrze, sypie się na wierzch dwucalową warstwę mąki kościanej, o ile możności jak najlepiej urównanej; na to usypuje się powtórnie warstwa ziemi, trzy cale gruba i znowu warstwa kości równa poprzedniej. Tak warstwuje się kolejno ziemię i mąkę z kości, dopóki cała kupa nie dosięgnie wysokości stóp czterech. Na samym wierzchu umieszcza się pokład ziemi od 4 do 5 cali gruby. Sypanie powinno odbywać się w ten sposób, ażeby w środku kupy kompostowej znajdowało się niejakie zagłębienie, a to dla tego, żeby gnojowica, która od czasu do czasu polewa się masę, nie spływała na boki.

**Ziewanie.** Po ułożeniu całej kupy, polewa się kompost gnojowicą i czynność tę ponawia za każdym razem, gdy powierzchnia obeschnie. Kiedy w skutek polewania fermentacja powstanie, co można poznać z powiększonego ciepła wewnątrz kupy, należy łopatami doskonale wymieszać cały kompost, a po dokładnem przerobieniu polać znowu gnojowicą. Przeróbkę taką i polewanie wciąż powtarzać trzeba, aż do zupełnego zużycia kompostu. Przed samem zaś siewem należy wymieszać jak najdokładniej i tak rozdrobnić, żeby był pulchny i nie zawierał bryłek.

Im dłużej mąka kościana leży na kupach i przerabia się wedle powyższego przepisu, tem skuteczniej działa.

**Potrząsanie gruntu.** Najkorzystniejszem jest wtenczas, jeżeli następuje zaraz po za siewem; mianowicie też przed ostatniem bronowaniem, a to dla tego, żeby mąka kościana leżała tuż pod powierzchnią i nie dostała się zbyt głęboko w ziemię. Najlepiej postępować w ten sposób jak przy podsiewaniu koniczyny w jęczmieniu lub owsie.

Sosnowice, dnia 13 Marca 1867 roku.

(3380)

**F. Scherner.**

---

(N. D. 1427). Podaje do powszechnej wiadomości. iż **Bileta Lombardowe** wydane za Nr. 12,701, 8,253, 4,965, 3,175, 8,747 i 9,848 przypadkowo zaginęły.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 28 Marca r. 1867, to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3209.)

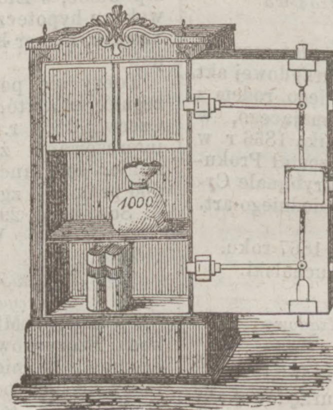
---

(N. D. 1244).









# KASSY ŻELAZNE
## BEZPIECZEŃSTWA
## I CHRONIĄCE OD OGNIA,

w formach szaf, **całe żelazne**, na podstawach drewnianych, w różnych wielkościach starannie i ozdobnie wykonane; zamki są konstruowane podług najnowszych wynalazków są do nabycia od lat wielu w Fabryce Wyrobów Metalowych

## ROBERTA BOHTE

*w Warszawie przy ulicy Nowy Świat N. 1298a.*

tudzież **Szkatuły, Praski** do kopjowania listów, oraz **Przycisk i** do stępli suchych Nadto **Fabryka** przyjmuje wszelkie zamówienia na potrzebę Fab ryk Cukru, Aparatów Gorzelnianych, Browarów, Pomp, Narzędzi ogniowych i t. p. (3—2592).

---

(ND. 1098).

# MAURYCY NELKEN
## 1-y GILDJI KUPIEC.

Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie otwarcia wystawy w Paryżu, kurs monet zagranicznych, z powodu licznych naraz żądań, znakomicie się powiększy; przeto dla osób wybierających się na tę wystawę, byłoby pożądanem korzystać obecnie z niskiego kursu i wcześnie zaopatrzyć się w **akredytywa** lub **wexle**, przezemnie na pierwszorzędne domy zagraniczne wystawiane, jak również w różne **monety**, jako to: Franki, Talary, Guldeny Austr., Napoleondory i t. p. z których pięknym asortymentem, mam honor polecić się Szanownej Publiczności w obu moich kantorach:

1. Na Krakowskiem Przedmieściu naprzeciw odwachu.
2. Na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego.

(6—2304).

---

(N. D. 1258).

## Od wydawcy sztuk dramatycznych
## TEATROW WARSZAWSKICH.

Następujące sztuki:
1. Zachód słońca, komedja kop. 30.
2. Córka adwokata, komedja k. 37½.
3. Stary jegomość, komedja k. 30.
4. Cecylja, komedja k. 37½.
5. Spotkanie, krotochwila k. 30.
6. Drugi rok, komedja k. 30.
7. Familja Rignebouro, komedja k. 22½.
8. Miłość i rozsądek, komedja k. 22½.
9. Błyskawica, opera k. 30.
10. Nawet w chatce byle z nim, komedja kop. 30.
11. Włóczęga, drama k. 22½.
12. Prawda i kłamstwo, komedja k. 30.
13. Szpada mojego ojca, drama k. 22½.
14. Marja, drama k. 45.
15. Zoe, komedja k. 30.
16. Koń spiżowy, opera k. 37½.
17. Rita Hiszpanka, drama k. 45.
18. Krewni, komedja k. 37½.
19. Malwina czyli małżeństwo ze skłonności, komedja k. 30.
20. Honor i pieniądze, komedja k. 50.

Razem rs. 6 kop. 50.

których cena dotąd rs. 6 kop. 50, sprzedają się za rs. 1.

**S. H. Merzbach,**
ulica Miodowa Nr. 12.

---

(N. D. 1248).

## TYLKO DO WIELKIEJ-NOCY
## Za połowę wartości

trwać będzie **wyprzedaż** Perfum, Olejków do włosów, Pomad Francuzkich (z Grasse) i Mydeł, w sklepie pod firmą **Dawniej Bracia Natanson** przy ulicy Nalewki, pod Nr. 2244*a*. (3—2432).

---

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowoj Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury.

*DODATEK.*

**Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek N. 18.**